Proletariusze wszystkich krajów łączcie się!

Trybuna Ludu

Organ KC Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

NR 88 (460) ROK III | WARSZAWA — ŚRODA, 29 MARCA 1950 R. | WYDANIE F | CENA 5 ZŁ

Załoga parowozu Pm2-5 która osiągnęła 90 tys. km bez płukania kotła i napraw odznaczona przez Prezydenta RP

Dnia 27 bm. Prezydent RP tow. Bolesław Bierut udekorował w Belwederze wysokimi odznaczeniami państwowymi załogę parowozu Pm2-5 za zasługi, położone w dziedzinie usprawnienia gospodarki parowozowej.

Członkowie załogi parowozu Pm 2-5 — tow. tow.: W. Czapczyk, B. Szwarc i M. Krygier i ich pomocnicy — tow. tow.: F. Kranc, M. Margański i L. Kramp, zwycięsko zrealizowali w dniu 26 bm. swoje zobowiązanie przejechania na parowozie Pm 2-5 — 90 tysięcy km bez przepłukiwania kotła i bez napraw bieżących oraz zwiększenia przebiegu dobowego parowozu do 500 km. Ten sukces maszynistów bydgoskich, niespotykany w historii polskiego kolejnictwa, zapoczątkowuje wielki przełom w dziedzinie eksploatacji parowozów.

Odznaczeni zostali orderami „Sztandar Pracy" II klasy — racjonalizator tow. G. Milewski oraz maszyniści — tow. W. Czapczyk i tow. M. Krygier; Złotymi Krzyżami Zasługi maszynista tow. B. Szwarc i pomocnik maszynisty tow. F. Kranc; Srebrnymi Krzyżami Zasługi — pomocnicy maszynisty tow. tow.: L. Kramp i M. Margański.

Wręczając odznaczenia tow. Prezydent Bierut w serdecznych słowach podziękował przodującym kolejarzom za ich dotychczasowe wybitne osiągnięcia i życzył im dalszych sukcesów w pracy. Za pośrednictwem odznaczonych przodowników tow. Prezydent przekazał również serdeczne pozdrowienia wszystkim kolejarzom polskim i życzenia, by ruch racjonalizatorski objął najszersze masy pracowników kolejowych.

W uroczystości uczestniczyli: min. Komunikacji inż. J. Rabanowski oraz kierownik wydziału komunikacyjnego KC PZPR tow. M. Popiel.

Po dekoracji tow. Prezydent podejmował odznaczonych lampką wina.

Czynem Pierwszomajowym wzmacniamy siły obozu pokoju

Załoga huty im. Józefa Stalina zobowiązuje się przekroczyć plan kwietniowy o 200 ton stali

Górnicy kopalni Zabrze-Zachód dadzą 7 milionów zł oszczędności

Apel załogi cementowni „Grodziec" zmobilizował całą polską klasę robotniczą do uczczenia czynem produkcyjnym międzynarodowego święta robotniczego. Masy pracujące naszego kraju podejmując zobowiązania produkcyjne, wzmacniają potęgę gospodarczą Polski Ludowej, a tym samym — siły światowego obozu pokoju i socjalizmu. Czyn Pierwszomajowy podjęli robotnicy huty im. Józefa Stalina, zobowiązując się wyprodukować w kwietniu o 200 ton stali ponad plan, hutniczki „Stalowej Woli", górnicy kopalni Zabrze—Zachód, kolejarze, budowlani, chłopi i młodzież.

(Koresp. wł.). — W dniu 27 bm. w odpowiedzi na apel cementowni „Grodźca" podjęli zobowiązania produkcyjne dla uczczenia Święta 1 Maja robotnicy huty im. Stalina. Hutnicy postanowili wyprodukować ponad plan w kwietniu 200 ton stali, wzywając jednocześnie warsztat maszynowy do uruchomienia drugiej suwnicy i drugiej spawarki w terminie do 5 kwietnia br.

Odlewnia zobowiązała się przekroczyć plan w kwietniu o 10 proc. Ponadto robotnicy walcowni Robertson przekroczą swoje zobowiązania długofalowe o 5 ton blachy ciętej zimnowalcowanej, a walcowni uniwersalnej ponad plan zobowiązania — o 50 ton uniwersali.

W Czynie Pierwszomajowym wzięły udział warsztaty konstrukcyjne huty, które wyprodukują ponad plan 50 ton konstrukcji stalowej, warsztaty mechaniczne, elektryczne, oddział budowlany — robotnicy wszystkich działów produkcyjnych, dokumentując tym swoją wolę walki o pokój i socjalizm. (h)

W hucie „Stalowa Wola" zainicjowały Czyn 1-majowy: tokarz Franciszka Motyka, która postanowiła wykonywać zamiast dotychczasowych 190 proc. normy — 210 proc. normy oraz frezer Stanisława Socha, która zamiast 140 proc., postanowiła wykonywać 160 proc. normy. W odpowiedzi na apel inicjatorek, na ogólnym zebraniu kobiet - hutniczek podjęto zobowiązanie, aby dla uczczenia święta 1 Maja każda z kobiet podniosła wydajność o dalsze 20 proc. normy.

Zobowiązanie górników Zabrze - Zachód

(Koresp. wł.). — Czyn Pierwszomajowy podjęli również górnicy kopalni Zabrze-Zachód. Zobowiązanie górników Zabrze-Zachód brzmi: „My, górnicy kopalni Zabrze - Zachód, miłujący pokój, zobowiązujemy się na dzień 1 Maja — Międzynarodowego Święta Robotniczego — podwyższyć nasz plan wydobycia i wydajności pracy. Zobowiązania nasze dadzą Państwu Ludowemu 7 milionów zł oszczędności". (w.)

„Postanawiamy wykonać plan półroczny do 15 maja" — głosi zobowiązanie górników kopalni rudy „Staszic" woj. kieleckiego. Dla wykonania tego zadania 193 przodowników pracy tej kopalni zobowiązało się dzielić doświadczeniami z mniej wykwalifikowanymi robotnikami. Szczególny nacisk położono w zobowiązaniu na zupełne wyeliminowanie nieusprawiedliwionych nieobecności w pracy.

Chłopi podejmują czyn pierwszomajowy

W woj. pomorskim liczne gromady, gminy, członkowie spółdzielni produkcyjnych oraz pracownicy spółdzielczych i Państwowych Ośrodków Maszynowych podjęli zobowiązania dla uczczenia święta mas pracujących.

Pierwsza wystąpiła gromada Krolikowo w pow. szubińskim, która postanowiła skończyć przedterminowo siewy wiosenne, naprawić drogę na przestrzeni 1 km. oraz urządzić i uruchomić przedszkole. Chłopi gromady Zalesie postanowili ukończyć wiosenne prace rolne do 2 kwietnia rb. oraz zorganizować świetlicę gromadzką.

Chłopi gromady Ciężkowo postanowili ukończyć wiosenne prace rolne do 15 kwietnia, a do 1 maja zakończyć prace przygotowawcze do zorganizowania spółdzielni produkcyjnej. Również chłopi gromady Radkowo postanowili uczcić święto mas pracujących zorganizowaniem spółdzielni produkcyjnej.

Spośród Państwowych Ośrodków Maszynowych wysunęła się na czoło załoga POM w Kowalewie pow. szubiński, która wezwała do współzawodnictwa w jakości i ilości wykonywanych robót rolnych oraz w oszczędnym zużyciu paliwa i najlepszym utrzymaniu sprzętu — załogę POM w Kosowiźnie pow. chełmiński. Załoga Spółdzielczego Ośrodka Maszynowego w Krolikowie zobowiązała się wykonać plan zasiewów do 25 kwietnia i wyremontować we własnym zakresie 5 kosiarek.

Na naradzie wytwórczej załogi oddziału PPB Nr 10 w Krakowie, zatrudnionej przy budowie kompleksu gmachów

Dokończenie na str. 2

Układ handlowy między Chińską Republiką Ludową a Polską

Przedstawiciel Chińskiego Min. Handlu Zagranicznego, tow. Liu i delegat polskiego Min. Handlu Zagranicznego — tow. Stroczan podpisują w Pekinie polsko-chiński układ handlowy

Zacieśnienie współpracy komunistów z bezpartyjnymi w Chinach Ludowych

PEKIN (PAP). Agencja Nowych Chin donosi, że Komitet Centralny Chińskiej Partii Komunistycznej przyjął uchwałę, polecającą wszystkim członkom partii rozszerzenie i zacieśnienie łączności z masami ludowymi i z bezpartyjnymi demokratami.

Uchwała wzywa organizacje partyjne wszystkich szczebli i poszczególnych członków partii, by przestudiowali ze szczególną uwagą tezy zawarte w mowie Generalissimusa Stalina, wygłoszonej na pierwszym wszechzwiązkowym zjeździe kołchoźników - szturmowców dnia 19 lutego 1933 r., a opublikowaną w „Zagadnieniach leninizmu" oraz, aby przestudiowali mowę Mao-Tse-tunga, wygłoszoną na zebraniu Politycznej Rady Ludowej Okręgu Specjalnego 21 listopada 1941 r.

Mao - Tse - tung powiedział wówczas: Członkowie partii powinni stać wśród ludu, stanowczo zaś nie ponad ludem. Przyjmujemy jako ustaloną i niezmienną zasadę demokratycznej współpracy z bezpartyjnymi.

Ludność Hagi demonstruje przeciw obradom militarystów

HAGA (PAP). W Hadze toczą się obrady przedstawicieli krajów — uczestników paktu atlantyckiego pod przewodnictwem gen. Bradley'a.

8 tysięcy ludności pracującej Hagi zorganizowało pochód pod hasłem „Precz z przygotowaniami wojennymi przeciwko ZSRR", „Niech żyje pokój".

Policja zaatakowała demonstrantów pałkami gumowymi. Jest wielu rannych.

Dziennik „De Waarheid" publikuje artykuł sekretarza generalnego Holenderskiej Partii Komunistycznej — de Groota, który stwierdza, że organizatorzy narad militarnych, przeliczyli się sądząc, że w Holandii znajdą spokojny zakątek dla swych zbrodniczych knowań. Większość narodu holenderskiego mówi „nie" — podżegaczom wojennym. Odmowa wyładunku sprzętu amerykańskiego jest niezbitym dowodem woli narodu holenderskiego.

Delegacja SED powróciła z Warszawy do Berlina

BERLIN (PAP). — W dniu 27 bm. powrócili do Berlina delegaci Niemieckiej Socjalistycznej Partii Jedności: nadburmistrz Berlina — Fryderyk Ebert, Merker i Axen, którzy brali udział w uroczystościach przewiezienia urny z prochami Juliana Marchlewskiego do Warszawy.

Na dworzec przybyli na powitanie delegacji: szef polskiej misji dyplomatycznej — amb. Jan Izydorczyk, Gerda Keilsohn z wydziału zagranicznego SED i inni.

Arnold Zweig prezydentem Niemieckiej Akademii Sztuki

BERLIN (PAP). Prezydentem Niemieckiej Akademii Sztuki wybrany został pisarz Arnold Zweig.

Porażka Francuzów pod Bao-Min w Vietnamie

PEKIN (PAP). Rozgłośnia Vietnamu donosi, że w okolicy Bac-Min, 30 kilometrów na północny wschód od Hanoi, oddziały vietnamskiej armii wyzwoleńczej zaatakowały jednostki francuskiego korpusu ekspedycyjnego. Po kilkugodzinnej walce Francuzi musieli się wycofać, ponosząc ciężkie straty.

W pobliżu Saigonu wcieleni przemocą do jednostek francuskich Vietnamczycy zbuntowali się przeciwko oficerom francuskim i zabierając broń przeszli na stronę vietnamskiej armii demokratycznej koło wioski Mi-To.

Rekord kolejarzy bydgoskich

Zwycięska załoga parowozu Pm 2 5 — tow. tow.: Kramp, Czapczyk, Szwarc, Krygier, Kranc i Margański, po przyjeździe na dworzec w Bydgoszczy Foto AR

Światowy Tydzień Młodzieży

Młodzi robotnicy podsumowują dotychczasowe wyniki współzawodnictwa

Wręczenie licznych nagród młodzieżowym przodownikom pracy — Pracująca młodzież zgłasza nowe zobowiązania produkcyjne

Na zakończenie Światowego Tygodnia Młodzieży w szeregu ośrodków przemysłowych kraju odbyły się masowe zebrania młodzieży robotniczej poświęcone podsumowaniu dotychczasowych wyników współzawodnictwa młodzieżowego, połączone z wręczeniem nagród młodzieżowym przodownikom pracy. Młodzież pragnąc zadokumentować czynem swą niezłomną wolę walki o utrwalenie pokoju i lepszą przyszłość młodego pokolenia, zgłasza dalsze zobowiązania produkcyjne.

W Sosnowcu w Domu Górnika odbyła się uroczystość podsumowania młodzieżowego współzawodnictwa pracy za drugie półrocze 1949 r.

Okres drugiego półrocza ub. roku charakteryzuje silny rozwój współzawodnictwa wśród młodzieży śląskiej pracującej w przemyśle. Obecnie w woj. śląskim bierze udział we współzawodnictwie ok. 80 tys. młodzieży.

Młodzieżowe brygady w przemyśle węglowym osiągają średnio 156 proc. normy, w przemyśle hutniczym — 186 proc. normy, metalowym — 132 proc., włókienniczym — 138 proc., a w chemicznym — 108 proc. normy.

Równolegle ze wzrostem wydajności pracy wzrastają wydatnie zarobki współzawodniczącej młodzieży. Młody przodownik pracy Alfred Lempa z kop. „Prezydent", wykonujący średnio 300 proc. normy, zarobił ostatnio miesięcznie 93 tys. zł., zaś pobory miesięczne Józefa Bulaka z kopalni „Centrum", który wykonuje 250 proc. normy, wyniosły ostatnio 66 tys. zł. Młody przodownik pracy Rajmer z kopalni „Michal" zarobił w styczniu br. 120 tys. zł.

W 1949 r. wysuniętych zostało na wyższe i kierownicze stanowiska 58 młodych robotników - przodowników pracy.

Ponadto 94 młodych przodowników pracy skierowano do szkół technicznych.

W czasie uroczystości rozdano czołowym przodownikom pracy dyplomy uznania oraz cenne nagrody wartości ponad 5 miln. zł.

W czasie uroczystości wręczony został młodzieży zwycięskiego zakładu — kopalni im. J. Stalina proporzec przechodni współzawodnictwa pracy Zarządu Głównego ZMP.

Młodzież złożyła meldunki o podjęciu zobowiązań dla uczczenia Światowego Tygodnia Młodzieży oraz zobowiązań 1-Majowych.

*

We Wrocławiu odbył się w sali ORZZ wielki zjazd czołowych, młodzieżowych przodowników pracy i nauki oraz racjonalizatorów z całego Dolnego Śląska. Na zjeździe rozdano 400 nagród, premii i dyplomów uznania, przekazano uroczyście proporzec przechodni współzawodnictwa pracy Zarządu Głównego ZMP przodującej młodzieżowej brygadzie produkcyjnej „Pafawagu" oraz podjęto masowe zobowiązania długofalowe.

ZMP-owiec Starajewicz złożył uroczyście zobowiązania: Brygada młodzieżowa „Pafawagu" zobowiązuje się wykonywać w ciągu 6 lat planu gospodarczego po 220 proc. normy miesięcznej, podnieść jakość produkcji o 100 proc. i dyscyplinę pracy o 100 proc.

W ruchu współzawodnictwa bierze udział w województwie wrocławskim blisko 50 tys. młodzieży.

*

W pięciu kolejnych etapach młodzieżowego współzawodnictwa, w walce o wykonanie planu 3-letniego brało udział

Dokończenie na str. 2

Towarzystwo Pokojowych i Dobrosąsiedzkich Stosunków z Polską powstało w Niemieckiej Republice Demokratycznej

BERLIN (PAP). — Na konferencji delegatów Towarzystwa im. Helmutha von Gerlacha dla krzewienia stosunków kulturalnych i gospodarczych z Polską zapadła w niedzielę, 26 bm. uchwała o przemianowaniu tego Towarzystwa na Towarzystwo Pokojowych i Dobrosąsiedzkich Stosunków z Polską. Wniosek w tej sprawie przyjęty został owacyjnie.

Następnie odczytano i uchwalono teksty depesz do Prezydenta RP, Bolesława Bieruta, Prezydenta Niemieckiej Republiki Demokratycznej Wilhelma Piecka, premiera Grotewohla i ministra spraw zagranicznych Dertingera. Premier Grotewohl został wybrany honorowym prezesem Towarzystwa. Uczestnicy konferencji zwrócili się do niego z prośbą o objęcie protektoratu nad pracą Towarzystwa.

W dyskusji nad referatem prof. Steinningera o podstawach przyjaźni niemiecko-polskiej, we wszystkich niemal przemówieniach, w których brali szczególnie żywy udział przedstawiciele młodzieży, podkreślano konieczność utrwalania przyjaznych, dobrosąsiedzkich stosunków między obu krajami, połączonymi granicą na Odrze i Nysie.

Wśród przyjętych wniosków znajduje się, powitana hucznymi oklaskami, uchwała w sprawie zorganizowania w roku bieżącym na obszarze Niemieckiej Republiki Demokratycznej uroczystego obchodu polskiego święta narodowego w dniu 22 lipca.

W depeszy, przesłanej na ręce szefa Misji Politycznej Niemieckiej Republiki Demokratycznej w Warszawie — ambasadora Friedricha Wolffa — uczestnicy konferencji proszą go, by udzielił narodowi polskiemu zapewnienia, że postępowe siły Niemieckiej Republiki Demokratycznej uważają dobrosąsiedzkie stosunki z Polską za nieodzowny warunek utrwalenia pokoju i że dla sprawy tej będą pracowali z całym zapałem.

W przyjętej jednomyślnie rezolucji podkreślono raz jeszcze zadanie Towarzystwa — pracować ze wszystkich sił nad ustaleniem jak najściślejszych przyjaznych stosunków między demokratycznymi Niemcami a Polską Ludową. Zadanie to — głosi rezolucja — jest specjalnie doniosłe również z tego względu, że imperialistyczni podżegacze wojenni oraz ich niemieccy sługusi usiłują rozbudzić w umysłach niemieckich pozostałości szowinizmu, szerząc oszczerstwa przeciwko Polsce i przeciwko granicy na Odrze i Nysie, oraz utrzymując przez to wysiedleńców, znajdujących się w zachodnich Niemczech, w stanie ustawicznego niepokoju.

Rząd Tito prowokacyjnie narusza umowę graniczną z Bułgarią

Nota bułgarska do Jugosławii

SOFIA (PAP). — Bułgarskie ministerstwo spraw zagranicznych złożyło w ambasadzie jugosłowiańskiej w Sofii notę, w której stwierdza, że Jugosławia wielokrotnie naruszyła umowę graniczną z Bułgarią.

Jaskrawym przykładem naruszenia umowy jest aresztowanie przez władze jugosłowiańskie obywateli bułgarskich, którzy posiadają ziemię na terytorium Jugosławii i przechodzą przez granicę w celu uprawy swych gruntów, leżących w pasie przygranicznym.

Władze jugosłowiańskie przetrzymują aresztowanych Bułgarów tygodniami i miesiącami oraz usiłują zmusić ich do współpracy z wywiadem jugosłowiańskim.

Bezprawne aresztowania niewinnych obywateli bułgarskich — stwierdza nota — przerzucanie do Bułgarii dywersantów i szpiegów i usiłowania zorganizowania siatki szpiegowskiej, liczne zbrojne ataki na bułgarską straż graniczną oraz zamykanie granicy — wszystkie te fakty są tylko poszczególnymi elementami prowadzonej od dawna i konsekwentnie przez rząd Jugosławii agresywnej i prowokacyjnej polityki wobec Bułgarskiej Republiki Ludowej.

Rząd Bułgarskiej Republiki Ludowej protestuje najenergiczniej przeciwko tej polityce i stwierdza, że odpowiedzialność za straty, które w wyniku tego rodzaju postępowania ponosi ludność nadgraniczna, spada całkowicie na rząd jugosłowiański.

Klika Tito terrorem zmuszała wyborców do głosowania

BRUKSELA (PAP). Omawiając komedię wyborczą w Jugosławii, organ Francuskiej Partii Komunistycznej „L'Humanite" pisze:

„Aby zamaskować faszystowski charakter swego reżimu Tito przystąpił do „wyborów". Szef policji Rankowicz „zorganizował" głosowanie. Przede wszystkim dobrał starannie kandydatów spośród swoich agentów i pomocników, z których większość stanowią zbrodniarze wojenni i kolaboracjoniści hitlerowscy. Następnie robotnikom zapowiedziano, że jeżeli nie będą głosować na przedstawionych kandydatów, to będą pozbawieni kart żywnościowych, studentom grożono odebraniem stypendiów, a chłopom przymusową pracą. Ponadto 13 tys. jawnym wrogom narodu jugosłowiańskiego, byłym czetnikom, ustaszi itp., przywrócono prawa wyborcze, a jednocześnie demokratów jugosłowiańskich wrzucono do więzień.

W takiej atmosferze terroru odbyły się 26 marca „wybory" w Jugosławii titowskiej".

PRAGA (PAP). Omawiając niedzielne wybory w Jugosławii, dziennik „Lidove Noviny" pisze: Naród jugosłowiański wie doskonale, że kandydaci mianowani przez klikę titowską nie są jego kandydatami, lecz kandydatami giełdziarzy z Wall Street i imperialistów amerykańskich. Lista kandydatów titowskich wygląda raczej jak lista zbrodniarzy faszystowskich, stających przed Międzynarodowym Trybunałem.

KP Belgii ostrzega lud przed machinacjami socjaldemokratów

BRUKSELA (PAP). — Biuro Polityczne Komunistycznej Partii Belgii ogłosiło komunikat, w którym po podkreśleniu sukcesu strajku powszechnego pół miliona robotników w Walonii i Brukseli, przestrzega przed trwającymi za kulisami machinacjami prawicowych socjalistów i liberałów, gotowych do skapitulowania wobec żądań reakcji, zgrupowanej w obozie zwolenników Leopolda III.

Dowodem zakulisowej gry prawicowych socjalistów — stwierdza komunikat — są ich usiłowania rozbicia jedności akcji robotników socjalistycznych i komunistycznych oraz rozpętania szowinistycznej kampanii antyflamandzkiej.

BRUKSELA (PAP). — W Charleroi odbył się nadzwyczajny kongres Wallonów, który zgromadził przedstawicieli wszystkich warstw Wallonii, jak również wallońskich deputowanych i senatorów (komunistów, socjalistów i liberałów).

Uczestnicy kongresu uchwalili jednogłośnie rezolucję, wzywającą do przekształcenia królestwa belgijskiego w federację dwóch dobrowolnie zrzeszonych narodów — Wallonów i Flamandczyków.

Reakcja belgijska nie może sklecić rządu

BRUKSELA (PAP). — Po niepowodzeniu dwóch kolejnych kandydatów katolickich — trzecim kandydatem na premiera Belgii jest liberał, Albert Deveze. Rozpoczął on „rozmowy informacyjne" w sprawie zażegnania kryzysu rządowego, wywołanego sprawą ewentualnego powrotu Leopolda na tron belgijski.

DZIŚ W NUMERZE:

Holandia uznała Chiny Ludowe

HAGA (PAP). — Ogłoszono tu komunikat, stwierdzający, że rząd holenderski uznał de jure Chińską Republikę Ludową. Równocześnie komunikat podaje, że rząd holenderski cofnął uznanie rządowi kuomintangowskiemu.

Tylko 3 głosy większości ma Partia Pracy w Izbie Gmin

LONDYN. (PAP). — 27 bm. zmarł poseł Partii Pracy do Izby Gmin F. Cobb. W związku z tym Partia Pracy rozporządza obecnie w Izbie Gmin zaledwie trzema głosami ponad większość absolutną.

Jest to już drugi wypadek zgonu posła labourzystowskiego od chwili ostatnich wyborów. Wybory uzupełniające w okręgu, który reprezentował Cobb, odbędą się w dniu 5 kwietnia.

Mac Arthur zwalnia japońskich przestępców wojennych

PEKIN (PAP). Agencja Nowych Chin powołując się na wiadomość agencji japońskiej donosi, że przewodniczący Komisji do spraw przedterminowego zwolnienia przestępców wojennych, utworzonej przy sztabie Mac Arthura — Hegen stwierdził, iż w ciągu 30 dni zwolnieni będą: główny japoński przestępca wojenny Mamaru Sigenicu i 66 innych przestępców wojennych.

„Dzień żądań" w Pakistanie

MOSKWA (PAP). — Agencja TASS donosi: Federacja Zw. Zaw. Pakistanu zwróciła się z apelem do organizacji chłopskich, demokratycznych organizacji studenckich, do inteligencji Pakistanu — przeprowadzenia w całym kraju 2 kwietnia „Dnia żądań". Generalny Sekretarz Federacji Zw. Zaw. Pakistanu — Mohammed Afzalia, w opublikowanym oświadczeniu stwierdza, że nadszedł czas, by cały uciskany naród Pakistanu utworzył szeroki front demokratyczny na bazie swych postulatów zawodowych, ekonomicznych i demokratycznych, by rozpoczął powszechną walkę o utworzenie rządu ludowo-demokratycznego.

USA tworzą międzynarodówkę szpiegów

HAGA (PAP). Dziennik „De Waarheid" podaje wiadomość z Paryża, stwierdzającą, że departament Stanu USA postanowił stworzyć organizację, prawicowych socjal - demokratów, którzy zbiegli z krajów Europy Środkowej i Wschodniej.

Na posiedzeniu przygotowawczym, które odbyło się w Paryżu w końcu 1949 r. obecni byli przedstawiciele tzw. „Komitetu Wolnej Europy", przedstawiciele ambasady USA w Paryżu, Nowotny, Zaremba i inni dezerterzy z krajów demokracji ludowej. Nowa organizacja poza szpiegostwem, zajmować się będzie również prowadzeniem propagandy, skierowanej przeciwko krajom demokracji ludowej.

W KILKU ZDANIACH

N. JORK. W N. Jorku odbyło się plenum Narodowego Komitetu KP St. Zjednoczonych. Referat o pokoju wygłosił Hall.

Mówiąc o sytuacji międzynarodowej, Hall wskazał, że przewaga sił jest obecnie po stronie obozu pokoju, na czele którego stoi ZSRR, jednak niebezpieczeństwo wojny zwiększyło się, gdyż wpływowe koła reakcjonistów stają się coraz bardziej niezrównoważone i awanturnicze, widząc, że czas pracuje przeciwko nim.

PEKIN. Z okazji Międzynarodowego Tygodnia Młodzieży odbył się w Szanghaju masowy wiec młodzieży, na którym przemawiał przewodniczący Związku Młodzieży Demokratycznej w Szanghaju Li Huan oraz przedstawiciele młodzieży Koreańskiej Republiki ludowo - demokratycznej, młodzieży radzieckiej i młodzieży Stanów Zjednoczonych.

MOSKWA. W depeszy z Delhi agencja TASS cytuje za vietnamską agencją informacyjną telegram Komitetu Wykonawczego Związku Studentów Vietnamskich do Międzynarodowego Związku Studentów, aprobujący jego decyzję o wykluczeniu organizacji studentów jugosłowiańskich, popierającej Tito.

RZYM. Włoski minister spraw wewnętrznych — Scelba, odmówił wiz wjazdowych wszystkim delegatom zagranicznym, którzy mieli przybyć na Kongres Związku Młodzieży Komunistycznej, wyznaczony na 29 marca w Livorno.

Rozszerzamy wymianę towarową z ZSRR i krajami demokracji ludowej

Obroty polskiego handlu zagranicznego wzrosły w 1949 r. o 19,3 proc. w porównaniu z r. 1948

Ministerstwo Handlu Zagranicznego podaje dane, dotyczące realizacji obrotu towarowego z zagranicą za r. 1949. Obroty polskiego handlu zagranicznego w roku 1949 osiągnęły cyfrę 5.006 miln. rubli, co w stosunku do obrotów w r. 1948 stanowi wzrost o 19,3 proc.

Ogólna wartość importu osiągnęła 2.530,5 miln. rubli, co oznacza wzrost o 22 proc. w porównaniu z rokiem ubiegłym. Stanowi to 96 proc. sumy wartości, przewidywanej w planie na r. 1949.

Wzrost importu surowców i półfabrykatów, obniżenie importu artykułów konsumcyjnych

Osiągnięcie niższej cyfry, aniżeli przewidywana w planie, tłumaczy się tym, że w ciągu roku, dzięki pozytywnym wynikom systemu oszczędnościowego w kraju, w szczególności w odniesieniu do artykułów pochodzących z importu, można było ograniczyć import niektórych towarów z zagranicy, bez szkody dla planu produkcji.

Ponadto na obniżenie wartości importu wpłynęły zmiany cen na rynkach światowych.

W porównaniu z r. 1948, nastąpiło poważne obniżenie przywozu artykułów rolniczo - spożywczych, jakkolwiek importowaliśmy znaczne ilości mięsa, pszenicy i tłuszczów jadalnych dla zaspokojenia potrzeb ludności.

Równocześnie zaznaczył się wzrost importu surowców dla podstawowych gałęzi przemysłu. Import surowców dla produkcji nawozów sztucznych wzrósł przeszło dwukrotnie, skór surowych i kauczuku przeszło o połowę, wełny, bawełny i innych surowców włókienniczych od 12 do 40 proc., rud i koncentratów metali do 25 proc.

Plan importu dóbr inwestycyjnych w roku 1949 wykonano w 117 proc., co oznacza wzrost w porównaniu z importem roku ubiegłego o przeszło 50 proc.

Udział w imporcie w 1949 r. surowców i półfabrykatów do produkcji wynosił 63,6 proc., artykułów konsumcyjnych rolniczo-spożywczych 8,8 proc., a przemysłowych 6,5 proc., wreszcie dóbr inwestycyjnych 21 proc.

Rozszerzenie asortymentu towarowego naszego eksportu

Ogólna wartość eksportu wynosiła w r. 1949 około 2.476 miln. rubli, co stanowi wzrost o 16 proc. wartości eksportu w roku 1948 i ok. 97 proc. planowanej wartości eksportu.

Osiągnięcie niższej wartości eksportu od przewidywanej tłumaczy się oszczędnościami w imporcie, wobec czego można było zmniejszyć plafon eksportu, a dodatkową ilość towarów skierować na rynek krajowy.

W dziedzinie eksportu miał miejsce, w porównaniu z r. 1948, poważny wzrost wywozu artykułów rolniczo - spożywczych, bo przeszło o połowę, a także eksportu wyrobów przemysłowych, jak np. taboru kolejowego — siedmiokrotnie, obrabiarek — czterokrotnie, innych wyrobów metalowych — od 50 do 100 proc., wyrobów przemysłu chemicznego i mineralnego — od 50 do 60 proc.

Rozszerza się stale asortyment towarowy naszego eksportu.

W r. 1949 strukturalnie eksport nasz przedstawiał się następująco: surowce i półfabrykaty 63,8 proc. — w tym węgiel i koks 46 proc., artykuły rolniczo - spożywcze 20 proc. i wyroby przemysłowe 16,2 proc.

Największe obroty — z ZSRR i krajami demokracji ludowej

Na czoło naszych stosunków gospodarczych z zagranicą, podobnie jak w latach poprzednich, wysuwa się wymiana handlowa ze Związkiem Radzieckim i pomoc okazywana nam przez ZSRR w dostawach towarowych, pomocy technicznej i innych dziedzinach współpracy gospodarczej.

Związek Radziecki jest głównym dostawcą dóbr inwestycyjnych, bawełny, rudy, metali kolorowych, tłuszczów, produktów naftowych i innych oraz poważnym odbiorcą wyrobów naszego przemysłu, jak taboru kolejowego, chemikalii, wyrobów walcowanych, wyrobów metalowych, węgla, cementu, tkanin i in.

Poważnie wzrosły również w stosunku do roku 1948 obroty z krajami demokracji ludowej, szczególnie z Węgrami (przeszło 3-krotnie), Bułgarią, Rumunią i Albanią oraz z Niemiecką Republiką Demokratyczną. Łączny udział ZSRR, krajów demokracji ludowej i Niemieckiej Republiki Demokratycznej w naszych obrotach handlowych w roku 1949 wynosił 44 proc.

Wartość obrotów z tymi krajami w 1949 r. wzrosła o 25,4 proc. w stosunku do roku 1948.

Zostały nawiązane stosunki handlowe z Chinami Ludowymi. Stosunki te stwarzają poważne perspektywy szerokiego ich rozwoju.

Udział krajów zamorskich w naszych obrotach wzrósł z 5 proc. w roku 1948 do 7 proc. w roku 1949 i wykazuje stałą tendencję rozwojową. Zawarcie układów handlowych w r. 1949 z Pakistanem, Hindustanem, Egiptem i Izraelem stwarza perspektywy poważniejszego rozwoju stosunków z krajami zamorskimi.

*

Podpisane układy o wzajemnych dostawach na rok 1950 ze Związkiem Radzieckim i wszystkimi krajami demokracji ludowej — stwarzają mocne podstawy do dalszego rozwoju wzajemnych stosunków handlowych, bardzo poważnego ich rozszerzenia oraz zabezpieczają w przeważającej części potrzeby importowe naszej gospodarki narodowej w pierwszym roku planu sześcioletniego.

Robotnicy włoscy okupują fabrykę aby nie dopuścić do przestawienia jej na produkcję wojenną

Rząd de Gasperi wprowadza nowe ustawy faszystowskie

RZYM (PAP). — Robotnicy fabryki chemicznej „Bombrini Parodi" w Colleferro, w prowincji rzymskiej, okupują fabrykę ponieważ — jak donosi dziennik „Unita" — dyrekcja miala zamiar ją unieruchomić i przestawić na produkcję wojenną. Fabryka ta jest jednym z największych zakładów chemicznych we Włoszech i zatrudnia ponad dwa tysiące robotników.

Prasa demokratyczna donosi, że bezrolni chłopi zajmują w dalszym ciągu nieuprawne pola należące do obszarników mimo ostatnich zarządzeń policyjnych, uznających tę akcję za nielegalną. Ruch ten rozszerza się szczególnie na Sycylii, gdzie np. w Villarosa bezrolni zajęli 900 ha ziemi obszarniczej.

Nowe dekrety faszystowskie

Rząd włoski kontynuuje swą politykę faszystowską. Rada Ministrów postanowiła w sobotę pociągnąć do odpowiedzialności i ukarać wszystkich pracowników umysłowych, którzy wzięli udział w strajku 22 bm. W ten sposób rząd usiłuje również zastraszyć urzędników państwowych, którzy postanowili zastrajkować we wtorek na znak protestu przeciwko odrzuceniu ich żądań w sprawie podwyżki płac.

Kierownictwo Włoskiej Partii Socjalistycznej w ogłoszonej deklaracji piętnuje politykę rządu dążącego do złamania woli mas pracujących, które walczą o chleb, wolność i pokój.

Protest MOD

PRAGA (PAP). Sekretariat federalny Międzynarodowej Organizacji Dziennikarzy w imieniu wszystkich postępowych dziennikarzy świata wystosował do rządu włoskiego protest przeciwko mordowaniu włoskich robotników i chłopów przez policję.

Amerykanie pochodzenia włoskiego przeciw polityce de Gasperiego

N. YORK (PAP). Przed gmachem konsulatu włoskiego w Nowym Yorku odbyła się demonstracja Amerykanów pochodzenia włoskiego na znak protestu przeciwko rozstrzeliwaniu przez rząd de Gasperiego robotników włoskich. Przewodniczący rady postępowych Amerykanów pochodzenia włoskiego Cafiero, i sekretarz Malgi wręczyli w konsulacie protest przeciwko faszystowskim represjom policji włoskiej.

Czynem Pierwszomajowym wzmacniamy siły obozu pokoju

Dokończenie ze str. 1

Akademii Górniczo - Hutniczej i miasteczka studentów podjęto szereg zobowiązań dla uczczenia międzynarodowego święta klasy robotniczej. Postanowiono podwyższyć dotychczas wykonywane normy o 20 proc. Ponadto robotnicy zobowiązali się zmniejszyć koszty budowy przez oszczędności na materiałach pomocniczych, zlikwidować całkowicie nieusprawiedliwione nieobecności i spóźnienia oraz zorganizować na terenie budowy koło ZMP.

Spośród kolejarzy pierwsi zameldowali o podjęciu czynu 1-majowego pracownicy warsztatów w Szczecinku. Postanowiono wykonać dodatkowo 2-okresowe rewizje wagonów towarowych.

Młodzież grodziska buduje halę warsztatową

Spośród młodzieży szkolnej pierwsi podjęli zobowiązanie dla uczczenia święta pracy członkowie ZMP — uczniowie gimnazjum przemysłowego w Grodzisku Mazowieckim. Młodzież postanowiła po zajęciach szkolnych przeznaczyć łącznie 5.600 godzin pracy na budowę hali warsztatowej dla swego gimnazjum. Instruktorzy warsztatów tej szkoły zobowiązali się wyremontować do dnia 1 maja br. 4 obrabiarki i betoniarkę, potrzebną do budowy nowej hali warsztatowej.

*

Wśród pracowników poczty pierwsi odpowiedzieli na apel „Grodźca" pracownicy okręgu szczecińskiego. Na naradach powiatowych zobowiązali się oni rozprowadzić do 1-go Maja ponad plan 5.600 egzemplarzy „Gromady", „Chłopskiej Drogi" i „Rolnika Polskiego". Listonosze miejscy zobowiązali się znacznie przekroczyć plan prenumeraty pism „Trybuna Ludu", „O trwały pokój, o demokrację ludową", „Wolność" i „Przyjaźń". Jednocześnie listonosze miejscy i wiejscy woj. szczecińskiego wezwali do współzawodnictwa w rozpowszechnianiu prasy robotniczo - chłopskiej listonoszy woj. wrocławskiego.

W Częstochowie zespół montażystów PZPW Nr 11, zatrudniony przy budowie czesalni wełny, podjął zobowiązania ukończenia montażu do dnia 1 Maja, zamiast, jak zaplanowano, do dnia 30 czerwca br. Załoga montażowa, w oparciu o dotychczasowe doświadczenia, utworzyła trzy specjalne brygady szybkościowe, które przyczynią się do wykonania zobowiązania.

Zakończenie eliminacji zespołów artystycznych ZMP

Odbywające się od dwóch dni w sali MBP centralne eliminacje zespołów artystycznych Związku Młodzieży Polskiej, zorganizowane w ramach Światowego Tygodnia Młodzieży, zakończyły się 27 bm.

W imprezie wzięło udział ponad 50 zespołów, które wyróżniły się w eliminacjach powiatowych i wojewódzkich. Najliczniej reprezentowane były województwa: warszawskie, wrocławskie, szczecińskie i łódzkie.

Na program złożyły się popisy taneczne, chóralne, recytatorskie, instrumentalne i teatralne.

Po zakończeniu eliminacji zespoły ZMP występować będą w warszawskich i podwarszawskich zakładach pracy.

Za kilka dni jury ogłosi wyniki eliminacji centralnych.

Stałe zatrudnienie gwarantuje marynarzom regulamin Polskiej Marynarki Handlowej

W krajach kapitalistycznych marynarze zdani są całkowicie na łaskę i niełaskę prywatnych właścicieli linii okrętowych i zatrudniani są na jeden lub kilka rejsów z prawem natychmiastowego wypowiedzenia pracy i zwolnienia w ciągu 24 godzin. Podobnie zatrudniani byli marynarze w Polsce przedwrześniowej. Tego rodzaju sytuacja nie dawała marynarzom żadnej gwarancji ciągłości pracy i zarobkowania.

Sytuacja marynarzy uległa zmianie dopiero w Polsce Ludowej. Obecnie sposób stałego zatrudniania marynarzy został oparty na doświadczeniach Związku Radzieckiego i polegać będzie na stworzeniu tzw. rezerwy marynarskiej.

W myśl nowego regulaminu zatrudnienia, każdy z marynarzy Polskiej Marynarki Handlowej będzie miał prawo podpisania umowy gwarantującej mu stałe zatrudnienie i stały zarobek. W wypadku chwilowej niemożności zatrudnienia go na statku, będzie on automatycznie wciągnięty do rezerwy.

Wydział Rezerwy, który powstał przy GAL, będzie opiekował się wszystkimi tego rodzaju pracownikami i wyszuka dla nich roboty zastępcze. Wprawdzie wypadki niezatrudnienia marynarzy na statkach są u nas bardzo rzadkie, jednakże w czasie urlopu lub w okresie rekonwalescencji po chorobie pewien niewielki procent marynarzy znajduje się na lądzie.

Dla tych marynarzy przewidywane są prace zastępcze na statkach stojących w porcie, lub też prace w magazynach, warsztatach okrętowych i w biurach GAL.

Wszystkich pracowników, znajdujących się w rezerwie Polskiej Marynarki Handlowej, obowiązuje 46-godzinny tydzień pracy, za który otrzymują podstawowe pobory według ostatnio zajmowanego na statku stanowiska.

Ostatnio na wielu zebraniach marynarzy przedyskutowano nowy regulamin zatrudnienia Polskiej Marynarki Handlowej.

Światowy Tydzień Młodzieży

Dokończenie ze str. 1

21 tys. młodzieży w 103 fabrykach i zakładach pracy na Pomorzu.

Za udział we współzawodnictwie wyróżniono 1.371 robotnic i robotników ZMP-owców. 919 młodzieżowców otrzymało cenne nagrody.

Listy młodzieży polskiej do postępowej młodzieży świata

W związku ze Światowym Tygodniem Młodzieży — młodzi robotnicy, studenci, młodzież wiejska i drużyny harcerskie przesyłają postępowej młodzieży całego świata, braterskie pozdrowienia i wyrazy solidarności we wspólnej walce o pokój i sprawiedliwość społeczną.

M. in. harcerki żeńskiej drużyny im. Hanki Sawickiej w liście do pionierskiej organizacji ZSRR piszą m. in.: „Wiemy już wiele o Waszym pięknym kraju o Was i Waszej pracy. Znamy już dużo pięknych radzieckich książek, wierszy i piosenek. Lecz chcielibyśmy wiedzieć jeszcze więcej. Uczymy się pilnie języka rosyjskiego i mamy nadzieję, że wkrótce napiszemy do Was w Waszym języku".

*

Studenci Akademii Lekarskiej w Warszawie wysłali list z pozdrowieniami do Sekretariatu Komitetu Wykonawczego Międzynarodowego Związku Studentów w Pradze.

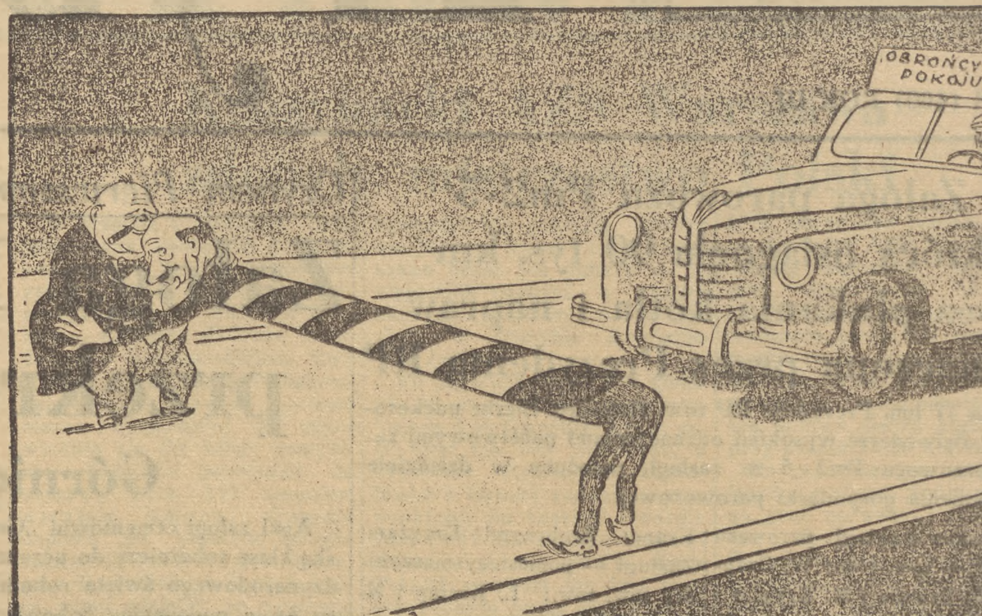
*

Przesyłając pozdrowienie bohaterskiej młodzieży Chin Ludowych młodzi włókniarze PZPB im. Stalina w Łodzi piszą m. in.: „Z całej duszy życzymy Wam byście krocząc po drodze wskazanej przez Lenina i Stalina pod przewodem Komunistycznej Partii Chin i jej wodza Mao Tse-tunga zbudowali w swym kraju socjalizm".

*

Podobny list wysłali słuchacze liceum choreograficzno - widowiskowego w Warszawie do swych kolegów w Czechosłowacji.

Nie zatrzymają!



Premier Wielkiej Brytanii C. Attlee i leader konserwatywnej opozycji W. Churchill odmówili przyjęcia delegacji Stałego Komitetu Światowego Kongresu Obrońców Pokoju

„Izwiestia" *Rys. M. ABRAMOW*

Strajki marynarzy i dokerów we wszystkich portach Francji

GENEWA (PAP). — Jak donoszą z Paryża, we Francji rozwinęła się ostatnio szczególnie silnie akcja strajkowa robotników portowych i marynarzy.

Robotnicy wszystkich portów francuskich i algerskich proklamowali na poniedziałek 24-godzinny strajk, protestując przeciwko nielegalnemu aresztowaniu w Marsylii 3 działaczy związkowych i 5 członków komitetu strajkowego.

Ostatnio odbył się 24-godzinny strajk marynarzy floty handlowej, w którym wzięły udział załogi ogromnej większości statków francuskich. W Hawrze strajk ten przedłużył się do 48 godzin, przy czym oficerowie i marynarze nie usłuchali rozkazu tzw. „rekwizycji" (tzn. wznowienia pracy pod groźbą surowych sankcji).

Również w Rouen strajk marynarzy trwał 48 godzin. W Marsylii w strajku uczestniczyli marynarze 34 statków, w tym wielu członków FO.

W Sete, wobec strajku robotników portowych, wyładowanie 4 statków hiszpańskich musiano powierzyć wojsku.

*

Strajkuje nadal 150 tysięcy metalowców, 40 tysięcy robotników przemysłu chemicznego, 100 tysięcy robotników przemysłu budowlanego i drzewnego, jak również robotnicy piekarń paryskich. (w-a)

O rząd niezawisłości narodowej i pokoju

GENEWA (PAP). Z Paryża donoszą, że w Gennevilliers zakończyła się konferencja Francuskiej Partii Komunistycznej departamentu Sekwany.

W dyskusji zabierał dwukrotnie głos sekretarz generalny Partii — Maurice Thorez.

Zamykając obrady konferencji, przemówienie wygłosił Jacques Duclos, podkreślając, że najważniejszym zagadnieniem obecnego okresu jest walka o pokój, która powinna przybierać coraz to bardziej konkretne formy, zwłaszcza wobec podjęcia przez USA dostaw broni.

Duclos podkreślił konieczność przeciwdziałania wszelkim prowokacjom faszystowskim i wezwał członków partii do wzmożenia czujności rewolucyjnej, przede wszystkim wobec prób infiltracji ze strony szpiegów Tito.

Wśród hucznych oklasków Duclos zakończył słowami:

„Jako wierni uczniowie Wielkiego Stalina, pójdziemy naprzód z naszym towarzyszem Thorezem na czele i przygotujemy powstanie prawdziwego rządu Francji, rządu nieskazitelnego, rządu niezawisłości narodowej, rządu ludu, rządu wolności i pokoju".

Przywileje Karty Górniczej bodźcem do jeszcze wydajniejszej pracy

Górnicy kopalń rud żelaznych do tow. Premiera Cyrankiewicza

Prezes Rady Ministrów tow. Józef Cyrankiewicz otrzymał od aktywu partyjnego i Związkowego Zjednoczonych Kopalń Rudy Żelaznej i Topników w Częstochowie depeszę treści następującej:

„Załogi Zjednoczonych Kopalń Rudy Żelaznej z radością przyjmują do wiadomości uchwałę Rady Ministrów z dnia 25 marca 50 roku o rozciągnięciu Karty Górniczej na górników rud żelaznych, uznając ten akt Rządu Rzeczypospolitej jako dowód troski o byt górników. Górnicy rud żelaznych oświadczają, że przyznane im przywileje, które wyrosnąć mogły tylko na gruncie Państwa Ludowego staną się dla nich bodźcem do dalszej pracy dla realizacji planu 6-letniego, planu budowy fundamentów Polski Socjalistycznej.

Górnicy rud żelaznych przyrzekają, że wzorując się na przodującym górnictwie radzieckim dążyć będą codziennym swym wysiłkiem do dalszego rozwoju gospodarczego Polski Ludowej".

Demonstracja 35 tys. kobiet wiedeńskich w obronie pokoju

WIEDEŃ (PAP). — 35 tys. kobiet demonstrowało 26 bm. w Wiedniu w obronie pokoju. Na Placu Ratuszowym odbył się olbrzymi wiec. W uchwalonej rezolucji kobiety domagają się zawarcia traktatu pokojowego z Austrią, uchwalenia ustawy zabraniającej propagandy wojennej, ogłoszenia zakazu broni atomowej, ograniczenia zbrojeń i zawarcia paktu pokoju między pięcioma wielkimi mocarstwami.

OSLO (PAP). — W Oslo trwają obrady Zwolenników Obrońców Pokoju. Przewodniczący Norweskiego Komitetu Zwolenników Pokoju — Vestad podkreślił w swym przemówieniu, że Kongres będzie miał ogromne znaczenie dla rozszerzenia i wzmożenia walki o pokój w Norwegii — kraju, który imperialiści anglo-amerykańscy usiłują przekształcić w swą bazę wojenną.

GENEWA (PAP). — Z Paryża donoszą, że Związek Kobiet Francuskich ogłosił energiczny protest przeciw aresztowaniu 21 zwolenników pokoju w Roanne, którzy brali udział w manifestacji przeciwko dostawom sprzętu wojennego.

BUDAPESZT (PAP). — W Budapeszcie odbyła się konferencja prasowa, w której wzięli udział delegaci węgierscy na sesję Stałego Komitetu Obrońców Pokoju oraz przybyli ze Sztokholmu: członek francuskiej Rady Republiki, Petit oraz przewodniczący ruchu postępowych chrześcijan we Francji, Gilbert de Chambrun. Na konferencji omawiano znaczenie sesji w Sztokholmie, jako dalszego etapu na drodze rozszerzenia i umocnienia ruchu obrońców pokoju.

Reakcyjna polityka sekretariatu Międzynar. Zw. Spółdzielców

Delegaci radzieccy poddają ostrej krytyce politykę związku

GENEWA (PAP). W Bazylei rozpoczęła się sesja Komitetu Wykonawczego Międzynarodowego Związku Spółdzielców.

Szef delegacji radzieckiej Sidorow sprzeciwił się zatwierdzeniu decyzyj Komitetu Wykonawczego przyjętych w Paryżu w listopadzie w 1949 r. bez udziału przedstawicieli ZSRR. Antydemokratyczne decyzje sesji paryskiej zwrócone były przeciw postępowym organizacjom spółdzielczym — m. in. Komitet Wykonawczy odmówił przyjęcia do Międzynarodowego Związku Spółdzielców, spółdzielni węgierskich.

W dyskusji nad sprawozdaniem Sekretariatu Komitetu Wykonawczego delegat radziecki Klimow poddał ostrej krytyce działalność Komitetu Wykonawczego, podkreślając, że nie podjął on praktycznych kroków, by wykonać program obrony praw socjalnych i ekonomicznych mas pracujących, podobnie jak nie wykonał decyzji o współpracy ze ŚFZZ.

Sidorow — szef delegacji radzieckiej wniósł szereg konkretnych wniosków, szczególnie dotyczących współpracy ze ŚFZZ, walki o pokój, polepszenia sytuacji gospodarczej i socjalnej mas pracujących oraz utrwalenia międzynarodowej jedności spółdzielczej.

WIADOMOŚCI z Z.S.R.R.

WSPÓŁZAWODNICTWO KU CZCI 1 MAJA

Masy pracujące Związku Radzieckiego przygotowują się do święta pracujących — 1 Maja. Z całego kraju napływają wiadomości o wielkim rozmachu współzawodnictwa socjalistycznego, podjętego dla godnego uczczenia wielkiego święta.

Inicjatywa robotnicy moskiewskiej fabryki „Komuna Paryska" — Lidii Korabelnikowej o oszczędność surowca, podchwycona została przez wielomilionowe rzesze robotników radzieckich.

W Dniepropietrowsku robotnicy tamtejszych zakładów produkcji rur metalowych zobowiązali się przedterminowo wykonać kwartalny plan produkcji i zaoszczędzić do dnia 1 Maja setki ton surowca i pół miliona kWh energii elektrycznej.

Górnicy zjednoczenia węglowego „Aktiubińskugol", którzy już wykonali kwartalny plan wydobycia węgla, zobowiązali się wydobyć do 1 Maja kilka transportów węgla ponad plan.

Robotnicy huty „Wierch-Isockiej" (Ural), zobowiązali się wykonać plan 4-miesięczny do dnia 20 kwietnia.

NOWE TRAKTORY RADZIECKIE

Przemysł radziecki rozpoczął seryjną produkcję nowych traktorów, które są niezwykle praktyczne w eksploatacji i odznaczają się dużą wytrzymałością i łatwością kierowania. Dzięki udoskonaleniu konstrukcji silników, traktory zużywają od 30 — 40 proc. mniej paliwa, niż traktory produkcji 1949 roku.

MECHANIZACJA PRAC PRZY ZAKŁADANIU LEŚNYCH PASÓW OCHRONNYCH

Ministerstwo leśnictwa ZSRR przystąpiło do organizowania w stepowych rejonach europejskiej części ZSRR 111 nowych ośrodków maszynowo-traktorowych, które wezmą udział w realizacji stalinowskiego planu przeobrażenia przyrody — tegorocznej akcji zalesiania tych obszarów.

W obwodzie stalingradzkim rostowskim i astrachańskim powstanie 40 specjalnych ośrodków, które zasieją na wielu tysiącach ha lasy dębowe. Ośrodki te otrzymały już pierwszą partię sprzętu technicznego, który zapewni mechanizację prac przy zakładaniu leśnych pasów ochronnych.

NOWY FILM RADZIECKI

Na ekranach kin radzieckich ukazał się nowy film pt. „Oni mają ojczyznę", wyprodukowany przez moskiewskie studio filmowe im. Gorkiego. Scenariusz filmu opracowany przez znanego pisarza radzieckiego, laureata Nagrody Stalinowskiej S. Michałkowa osnuty jest na tle jego znanej sztuki pt. „Chcę wrócić do domu".

Generał Karol Świerczewski - Walter

Żołnierz Socjalizmu

Trzy lata mijają dziś od chwili, gdy zbrodnicza ręka wydarła z szeregów naszego narodu i partii, wielkiego żołnierza-rewolucjonistę, budowniczego Polski Ludowej — gen. Karola Świerczewskiego - Waltera.

Jako tokarz fabryki Gerlach, ten syn robotniczej Woli, proletariusz z krwi i kości, już we wczesnej młodości poznał wyzysk kapitalistyczny i szybko zrozumiał, że jedynie rewolucyjna walka może wyzwolić proletariat z okowów kapitału.

Karol Świerczewski należał do pokolenia robotniczego, którego ojcami duchowymi byli Julian Marchlewski i Feliks Dzierżyński. Gdy wybucha Rewolucja Październikowa walczy on początkowo w szeregach Czerwonej Gwardii, a później w szeregach Czerwonej Armii. Młody Karol zdaje sobie sprawę, że zwycięstwo Rewolucji zapoczątkowało nową erę w dziejach ludzkości, erę sprawiedliwości społecznej i wolności narodowej, erę socjalizmu.

20 lat później spieszy on z pomocą zaatakowanej przez międzynarodowy faszyzm republice hiszpańskiej. Pod legendarnym już dziś imieniem Walter, stacza ciężkie boje na czele brygad międzynarodowych. Znane jest imię nieustraszonego generała polskiego w Andaluzji, Kastylii, Katalonii i wywołuje postrach wśród żołdaków faszyzmu. „El Glorioso general Polaco" — mówią o nim żołnierze hiszpańscy.

Generał Świerczewski był współorganizatorem I Armii Polskiej na terenie Związku Radzieckiego oraz organizatorem i dowódcą Drugiej Armii, na czele której sforsował Odrę i Nysę. W krwawych bojach pod Budziszynem i w marszu na Drezno okrył sławą Odrodzone Wojsko Polskie. Należał do plejady tych wielkich bojowników sprawy robotniczej, u których gorący patriotyzm był nieodłączny od głębokiego internacjonalizmu. Zawsze i wszędzie Karol Świerczewski walczył o wyzwolenie klasy robotniczej, o zwycięstwo socjalizmu, o Polskę Socjalistyczną.

Swą głęboką wiarę w zwycięstwo Polski Pracującej, Generał wyraził w liście, pisanym w r. 1936 do Brygady im. Jarosława Dąbrowskiego:

„...Rok temu do ziemi hiszpańskiej, na której, ongiś przed wiekiem szwoleżerowie Kozietulskiego i ułani Dziewanowskiego, torowali drogę inwazji Napoleona w wąwozach Somo - Sierry i na ulicach Saragossy, do tej ziemi rok temu przybyły pierwsze grupy górników i chłopów polskich, by tutaj ramię w ramię z bohaterskim ludem hiszpańskim podjąć walkę orężną z faszyzmem Hitlera i Mussoliniego, by życie składać w ofierze za wolność, za chleb, za przyszłość Polski pracującej...".

Jako dowódca II Armii, zwraca się do żołnierzy:

„...Nasza droga do Polski jest drogą zwycięstwa, bo odbywamy ją w oparciu o potężnego sojusznika, w oparciu o państwo radzieckie".

Niezachwiana wiara w niezwyciężoną siłę Rewolucji Październikowej i Związku Radzieckiego — tej głównej ostoi międzynarodowego proletariatu — była ideą przewodnią życia Karola Świerczewskiego. Ten dowódca szkoły stalinowskiej i żołnierz o przysłowiowej odwadze i niespożytej energii, kochający swych żołnierzy, porywał ich do wykonania najtrudniejszych zadań w czasie wojny. Po zwycięstwie zaś uczył nasze ludowe Wojsko Polskie, jak stać na straży granic polskich, na straży pokoju.

Zginął jako wiceminister Obrony Narodowej. W uznaniu Jego zasług, odznaczony został pośmiertnie orderem Budowniczych Polski Ludowej.

Dziś nowowybudowane fabryki, ulice miast, szkoły i żłobki noszą Jego imię.

Entuzjastycznym porywem pracy dla zbudowania fundamentów socjalizmu, polska klasa robotnicza wystawia swemu wielkiemu i wiernemu synowi, Karolowi Świerczewskiemu, najpiękniejszy pomnik.

1950 r. — rokiem dalszego wzrostu ilościowego i jakościowego produkcji spożywczo-rolniczej

Bolesław Rumiński

Minister Przem. Rolnego i Spożywczego

Przemysł spożywczy wykazuje z roku na rok ciągły wzrost produkcji. Z wyjątkiem przemysłu spirytusowego, wszystkie gałęzie produkcji wykonały w roku ubiegłym plan z dużą nadwyżką. Charakterystyczny jest np. ogromny wzrost produkcji przemysłu cukierniczego (wykonanie planu w 149 proc.) i tytoniowego (w 158 proc.).

Równocześnie wzrasta znacznie wydajność pracy. W r. ubiegłym wzrost ten wynosił, w porównaniu z rokiem 1948, w przemyśle cukrowniczym—13 proc., tłuszczowym 21 proc., cukierniczym — 31 proc. itd.

Naczelnym hasłem przemysłu rolnego i spożywczego na rok 1950 jest dalsze, większe niż dotąd, wykorzystanie rezerw w produkcji oraz bardziej operatywne zaspokajanie potrzeb — drogą rozszerzania asortymentów i podwyższania jakości produkcji.

Znaczne podniesienie produkcji

Plan na rok 1950 przewiduje w porównaniu z rokiem 1949 znaczny wzrost produkcji, a mianowicie: w przemyśle cukrowniczym i tytoniowym o 12 proc. w każdym, w przemyśle ziemniaczanym — o 15 proc., w przemyśle fermentacyjnym — o 17 proc., w przemyśle cukierniczym i tłuszczowym — o 26 proc. w każdym. Produkcja przemysłu spirytusowego utrzyma się na dotychczasowym poziomie.

Wzrost produkcji proszków do prania wyniesie przeszło 60 proc., mydła ok. 25 proc.

Wzrośnie produkcja cukru o ok. 100 tys. ton, oleju konsumc. o ok. 9 miln. litrów, piwa — o 20 miln. litrów itd.

Produkcja kosmetyków wzrośnie o przeszło 40 proc. i dotyczy nie tylko artykułów masowego użytku, jak kremy, pasty do zębów, wody kwiatowe i pudry, ale również niektórych wyrobów luksusowych.

Centrala Zielarska przystąpi, poza produkcją artykułów już znanych, jak mieszanki ziołowe, intrakty itp. — do wytwarzania artykułów nowych, dotąd w kraju nieprodukowanych, jak olejki eteryczne i in.

Rozszerzenie kontraktacji — zwiększenie zdolności produkcyjnych fabryk

Co zadecyduje o wykonaniu tego planu?

Zadecyduje przede wszystkim sprawne zaopatrzenie w surowce roślinne, wydatne podniesienie poziomu technicznego zakładów i pełna mobilizacja załóg i kierownictwa fabryk do systematycznego, stałego wykonywania i przekraczania planów produkcyjnych.

W stosunku do roku ubiegłego tegoroczny plan uprawy roślin przemysłowych przewiduje dalszy wzrost: dla buraka cukrowego o około 10 proc., tytoniu — 25 proc., rzepaku — blisko 50 proc. i ziół — przeszło 200 proc. O wynikach uprawy decyduje jednak nie tylko większy areał, ale przede wszystkim zwiększenie plonów z ha oraz poprawienie jakości roślin przemysłowych.

Główną uwagę w 1950 r. zwraca się na pełne wykorzystanie istniejących rezerw i podniesienie poziomu technicznego fabryk. Rezerwy te są znaczne.

Dla przykładu przytoczmy dwa fakty na odcinku przemysłu tłuszczowego i tytoniowego.

W roku ubiegłym zdolność przerobu nasion oleistych wynosiła około 7.500 ton miesięcznie. Wobec wzrostu zapotrzebowania na olej i margarynę, jesienią roku ub. przerób ten okazał się niewystarczający. W wyniku rewizji możliwości produkcyjnych i dzięki zmianom w technice pracy, udało się podnieść jesienią ub. roku zdolność produkcyjną do przerobu 9 tysięcy ton miesięcznie, tj. o około 20 proc.

Drugi przykład dotyczy przemysłu tytoniowego, gdzie na skutek wprowadzenia ulepszonych maszyn-pakowaczek, oraz dzięki rozwojowi współzawodnictwa pracy, podniesiono przeciętnie potencjał produkcyjny od 30 do 50 proc. Wydajność pracy w wytwórniach przemysłu tytoniowego wzrosła w Łodzi o 30,7 proc., w Poznaniu — o 35,3 proc., w Krakowie— o 36,7 proc. i w Radomiu — o 49,1 proc.

Fakty te świadczą o istnieniu dalszych jeszcze możliwości rozszerzenia produkcji we wszystkich gałęziach przemysłu spożywczego. Instalowane obecnie urządzenia techniczne w przemyśle tłuszczowym, przerzuty maszyn w przemyśle cukrowniczym, automatyzacja niektórych urządzeń w przemyśle cukierniczym itp., umożliwią dalszy poważny wzrost potencjału produkcyjnego.

Poważnym czynnikiem, który zadecyduje o wykonaniu zwiększonego planu w bież. roku, jest pełna mobilizacja załóg i kierownictwa fabryk do zwycięskiego realizowania swych zadań produkcyjnych.

Rozwój współzawodnictwa i upowszechnienie prac akordowych

Współzawodnictwo pracy w przemyśle spożywczym nie osiągnęło jeszcze należytego rozmachu, choć duży postęp na tym odcinku zaznaczył się w przemyśle cukrowniczym, tytoniowym i cukierniczym. W wielu fabrykach np. podjęto już konkretne zobowiązania długofalowe. Następuje dalsze upowszechnienie prac akordowych i wprowadzenie w zakładach norm pracy.

Już obecnie w przemyśle tytoniowym zaakordowano ponad 33 proc. prac, w przemyśle kawowym — około 45 proc., w przemyśle cukierniczym około 60 proc. Rozwija się i rośnie również akcja nowatorstwa i racjonalizacji.

Przejawem rozwoju ruchu racjonalizatorskiego jest zgłoszenie w IV kwartale ub. r. 576 wniosków racjonalizatorskich. Autorami ok. 400 wniosków są robotnicy.

Wzmóc walkę o jakość

Największym postępem w mobilizacji załóg fabrycznych w 1950 r., będzie wprowadzenie współzawodnictwa jakościowego, zapowiedzianego na Krajowym Zjeździe Pracowników Przemysłu Spożywczego 11 — 13 marca br. Jak dotąd bowiem — jakość wyrobów przemysłu spożywczego, a zwłaszcza wyrobów cukierniczych i tytoniowych, jest stanowczo za niska.

Przemysł spożywczy opiera się na surowcach produkcji rolnej. Podstawowym więc warunkiem normalnej pracy fabryk jest dostarczenie surowca określonej, zaplanowanej jakości. Na naradach plantatorów i agrotechników w Krakowie, Ełku, Lublinie i Grudziądzu szeroko omawiano sprawę podwyższenia jakości surowca dla przemysłu tytoniowego.

Ale to nie wystarcza. Przerobić dobry surowiec na dobry towar można tylko przy zachowaniu właściwych warunków technicznych w fabryce i należytej kontroli w toku cyklu produkcyjnego. Tworzenie w każdej fabryce brygad wysokiej jakości, jako nowej w przemyśle spożywczym formy socjalistycznego współzawodnictwa — stanowić będzie dźwignię w walce o podniesienie jakości produkcji. Wzmocni dyscyplinę produkcyjną i technologiczną, podniesie kwalifikacje robotników i pracowników technicznych, zagwarantuje poprawę jakości.

Ilościowy i jakościowy wzrost produkcji spożywczo - rolnej, który nastąpi w roku bieżącym w wyniku zwiększenia wydajności pracy, podniesienia jakości wyrobów, rozszerzenia kontraktacji i zwiększenia zdolności produkcyjnych fabryk, jak również polepszenie zaopatrzenia — przyczynią się do zwiększenia ilości asortymentu spożywczo-rolnego na rynku, przyczynią się do pełniejszego zaspokojenia stale wzrastającej konsumcji mas pracujących naszego kraju.

Na marginesie

Rommel zmarshallizowany

Od kilku miesięcy nazwisko hitlerowskiego feldmarszałka Rommla nie znika ze szpalt zachodnio-niemieckich gazet.

Rommel bohater, Rommel konspirator, Rommel przyjaciel Anglików, Rommel w mundurze ze swastyką i Ritterkreuzem na szyi, zajmuje honorowe miejsce w licencjonowanym przez władze brytyjskie „Die Welt" i w amerykańskiej „Die Neue Zeitung". „Die Welt" w numerze z dn. 24 marca br. przynosi pierwszy odcinek nowej biografii Rommla. Sądząc z tego odcinka życiorys Rommla będzie się przedstawiał nader interesująco. Jest więc tam i Mussolini, który „bez porozumienia z Berlinem" zdecydował się na niefortunną wyprawę do Egiptu; jest i Hitler obserwujący „ze wzrastającą troską i niepokojem" porażki korpusu Grazianiego; jest triumfalne lądowanie Rommla w Tripolisie, wreszcie łokciowe cytaty z wypowiedzi „Führera" na posiedzeniach dowództwa Wehrmachtu.

Jak widać, „Die Welt" potrafi zaspokoić najbardziej wybredne gusty generałów z neohitlerowskiego, powstałego pod patronatem McCloya, „Bruderschaftu". Żeby jednak nie było żadnych wątpliwości co do intencji i celów biografii, „Die Welt" zamieszcza artykuł zatytułowany „Feldmarszałkowie".

„Feldmarszałkowie Hitlera odnosili zwycięstwa — woła autor artykułu — ale owoce zwycięstwa nie były ich udziałem, ponieważ... Armia niemiecka widziała w Hitlerze zwiastuna i spadkobiercę idei Fryderyka Wielkiego. No, i pomyliła się" — stwierdza ze smutkiem „Die Welt".

Słowem, wszystko jest jasne. Armia niemiecka popełniła błąd, że służyła Hitlerowi. Błąd ten może naprawić w służbie anglosaskiego imperializmu. Nie darmo w chwili, kiedy „Die Welt" wypisuje peany na cześć Rommla i hitlerowskiej armii, de Gaulle bredzi o franko-germańskim braterstwie broni za czasów Karola Wielkiego, a nestor podżegaczy wojennych, Churchill, domaga się w parlamencie brytyjskim jak najrychlejszego utworzenia armii zachodnioniemieckiej. W tym szaleństwie jest metoda. KAD

Acheson „obala" Karola Marksa

D. Zasławski

Poważni krytycy osławionego przemówienia Achesona pominęli milczeniem pewien jego fragment — najwidoczniej pozostawili go satyrykom i humorystom. Sam Acheson, mówiąc o Karolu Marksie, był zupełnie poważny, a nawet szczególnie poważny.

Oczywiście, sekretarz Stanu USA obalał Marksa z wyżyn swej ekonomicznej erudycji. Powiedział on: „Prawo Marksa o akumulacji kapitalistycznej, jego prawo o normie zysku, jego przewidywania na temat zmniejszenia się liczebności warstw pośrednich i wzmożenia walki klasowej — żadna z tych tez nie znajduje potwierdzenia w doświadczeniu społeczeństwa na Zachodzie. Marks nie przewidział możliwości demokratycznych rozstrzygnięć".

Godny podziwu jest już sam fakt, że amerykańscy mężowie stanu ze słyszenia chociażby zapoznali się z nazwiskiem Marksa. Dowiedli, iż jakiś promień z zewnątrz przebił się do dżungli Wall Street. Poprzednicy Achesona wykazywali w tej materii całkowitą niewiedzę.

Należy stwierdzić, że Acheson nie jest przecież pod tym względem pionierem. W swym przemówieniu wyborczym angielski premier Attlee również uznał obalenie Marksa za swój obowiązek. Nazwał jego filozofię „niedojrzałą", wykazując w ten sposób własną dojrzałość, rzec można — nawet „przejrzałość".

Obalenie marksizmu staje się — jak widzimy — modą nawet w takich krajach, w których dotychczas pomijanie Marksa milczeniem uważane było za oznakę arystokratycznego smaku. O marksizmie nie mówiło się ani na giełdzie, ani w salonach amerykańskich, ani na uniwersytetach. I oto zaczęto mówić. — „Acheson usiłuje przekonać swych słuchaczy, że czytał Marksa — Chcą się popisać swym wykształceniem".

Jednakże „wykształcenie" ich jest niepełne; nie jest nawet średnie. Jest to po prostu nic nie warte wykształcenie. Przecież wszystkie bez wyjątku zjawiska, które można zaobserwować w Stanach Zjednoczonych, są właśnie potwierdzeniem genialnych praw marksizmu - leninizmu. Acheson powiada, że doświadczenie nie potwierdza rzekomo zaostrzenia się walki klasowej w Stanach Zjednoczonych i że istnieją jakoby „demokratyczne rozstrzygnięcia", które walkę klasową osłabiają.

Koń by się uśmiał! A o czym świadczy ustawa Tafta - Hartley'a, przewidująca zakaz strajków, jak nie o najwyższym zaostrzeniu walki klasowej? I czymże innym jest ta ustawa, jak nie całkowitą negacją „demokratycznych rozstrzygnięć"?

Któż nie wie, że olbrzymie monopole amerykańskie wyrastają na gruzach średnich i drobnych przedsiębiorstw? Któż nie wie, że zyski miliarderów osiągają fantastyczne rozmiary, a realne płace robotników spadają z roku na rok? O jakich „rozstrzygnięciach demokratycznych" może być mowa, kiedy ze starej, burżuazyjnej demokracji w Stanach Zjednoczonych pozostały ślady jedynie w kłamliwych z gruntu deklaracjach reakcyjnych politykierów, a w życiu triumfuje najautentyczniejsza samowola faszyzujących kapitalistów!

Surowe i nieubłagane fakty potwierdzają naukę marksizmu - leninizmu. Pośrednim dowodem tego jest również i fakt, że adwokaci kapitalizmu zmuszeni są wciąż na nowo „obalać" Marksa, Lenina, Stalina. Czyż można pod tym względem prześcignąć hitlerowców niemieckich? Hitler oświadczył nawet, że marksizm został w Niemczech zniszczony. Dziś, w Stanach Zjednoczonych Acheson niszczy marksizm „teoretycznie", a tajna policja Hoovera przy pomocy Ku - Klux - Klanu chce mu zgotować zniszczenie fizyczne. Ale, jak się już rzekło, zniszczyć marksizmu nie można albowiem nie można zniszczyć klasy robotniczej.

Kiedy klasa robotnicza jakiegoś kraju zmusza swych wrogów klasowych, by zasiedli nad książkami Karola Marksa, jest to najlepszy dowód sukcesów Marksa. Zdarzało się już tak w historii. W Rosji carskiej burżuazyjni ekonomiści pokroju Struwego wygłaszali moskiewskim pasibrzuchom odczyty o marksizmie, obalali Marksa i to właśnie było próbą uzbrojenia prowodyrów kapitalizmu rosyjskiego do walki z rewolucyjnym ruchem robotniczym, do walki z bolszewikami. Nawet w ochranie carskiej zuchowaci rotmistrze żandarmerii tresowali szpiegów i prowokatorów w „obalaniu" Marksa. Przy tym pomocą „naukową" były tu dzieła niemieckich reformistów i mieńszewików rosyjskich. Gdyby Acheson poszukał w śmietniku historii, znalazłby tam nowe „argumenty" przeciwko marksizmowi. Jak wiadomo, argumenty te nie pomogły ani Mikołajowi Romanowowi, ani Adolfowi Hitlerowi. Najbardziej bodaj konsekwentny ze wszystkich był cesarz Japonii — władca pcheł niosących dżumę. Zakazał on używania imienia Marksa, aby nie rodziły się „niebezpieczne myśli". Ale kto wie? Może dziś i Hirohito poci się nad dziełami Marksa.

Ja osobiście jestem zresztą głęboko przekonany, że ani Acheson, ani Attlee, ani Hirohito nie czytają prawdziwego Marksa, a jeżeli nawet czytają, to w postaci spreparowanej na modłę amerykańską. Jak wiadomo, w Stanach Zjednoczonych fabrykuje się klasyków w popularnym wydaniu. Tak np. cała powieść „Anna Karenina" wydana została w 24 stronicowej broszurce. Na pewno istnieje również 12 stronicowe wydanie „Kapitału" — amerykańska pigułka będąca odtrutką przeciwko marksizmowi. Połknął Acheson taką pigułkę i jest już gotów! Może zetrzeć w proch cały marksizm!

Czcigodni mężowie, honorowi mieszkańcy dżungli Wall Street nie mogą zresztą przeczytać prawdziwego Marksa. U Sałtykowa - Szczedryna, w galerii głupowskich ojców miasta, znajdujemy postać rzeczywistego radcy stanu Nikodema Osipowicza Iwanowa, który był tak mały, że nie mieściły mu się w głowie obszerne ustawy. Umarł z natężenia, starając się jedną z takich ustaw zrozumieć.

Sekretarzowi stanu USA nie grozi śmierć z natężenia z tej prostej przyczyny, że „obszerne" prawa nauki historycznej zgłębia on według popularnych wydań w amerykańskim stylu burżuazyjnym.

„Prawda" z 27 marca br.

Zwycięstwo maszynistów bydgoskich zapoczątkowuje przełom w eksploatacji parowozów

Julian Gordon

Zastępca kier. Wydz. Komunikacyjnego KC PZPR

Dzień 27 marca 1950 r. przejdzie do historii kolejnictwa polskiego.

W dniu tym bowiem przodujący maszyniści parowozowni bydgoskiej: tow. tow. Czapczyk, Krygier i Szwarc zameldowali Prezydentowi Rzeczypospolitej — towarzyszowi Bierutowi o wykonaniu swych wielkich zobowiązań, podjętych przed pięcioma miesiącami.

„Przejechać na parowozie Pm2-5 80 — 90 tys. km bez płukania kotła i napraw bieżących, osiągnąć przy tym przebieg dobowy parowozu ponad 500 km" — tak brzmiało zobowiązanie.

Parowóz Pm2-5 w dniu 26 bm. zakończył przebieg 90 tys. km — bez płukania kotła i naprawy, osiągając niespotykany dotychczas w Polsce dobowy przebieg 672 km — jadąc ściśle według rozkładu jazdy.

Oszczędności, uzyskane przez załogę parowozu Pm2-5 w ciągu tych pięciu miesięcy na kosztach płukania kotła i naprawy oraz na przedłużeniu przebiegu dobowego parowozu, wyniosły około 4 milionów złotych.

W ślad za załogą parowozu Pm2-5 17 drużyn parowozowni bydgoskiej zobowiązało się zwiększyć przebieg parowozów bez płukania kotła do 30 tys. km, 63 drużyny dyrekcji gdańskiej zobowiązały się zwiększyć dobowy przebieg parowozów do ponad 500 km, 185 drużyn parowozowych dyrekcji katowickiej postanowiło przedłużyć przebieg między naprawami okresowymi do 80 — 160 tys. km, a 255 drużyn w tejże dyrekcji zobowiązało się spalać od 60 do 90 proc. niskogatunkowego węgla, z zachowaniem regularności kursowania pociągów.

Doniosłość czynu załogi parowozu Pm2 - 5

Na czym polega doniosłość zobowiązań i czynu maszynistów Czapczyka, Krygiera i Szwarca?

Dotychczas współzawodnictwo pracy wśród maszynistów sprowadzało się przede wszystkim do osiągnięcia możliwie największych oszczędności w zużyciu węgla. Niewątpliwie — ta forma współzawodnictwa pracy wśród maszynistów przynosi państwu duże oszczędności — spowodowała ona znaczny spadek zużycia węgla na 1.000 brutto/tono/km; wysunęła dziesiątki przodowników pracy wśród maszynistów, takich jak Paweł Kocot, Wiktor Forajter i inni.

Jednak ograniczanie się wyłącznie do tej formy współzawodnictwa oznaczałoby nienależyte jeszcze wykorzystanie wszystkich rezerw wzrostu wydajności pracy maszynistów i w zbyt słabym stopniu wiązałoby współzawodnictwo wśród maszynistów z rozwojem współzawodnictwa w innych służbach kolejowych.

Doniosłość zobowiązań towarzyszy Czapczyka, Krygiera i Szwarca polega na tym, że — wzorując się na czołowych maszynistach radzieckich i przystosowując ich doświadczenia do naszych warunków — wysunęli oni przed ogółem maszynistów w Polsce wielkie zadania rozszerzenia granic wykorzystania parowozów — poprzez zwiększenie przebiegu bez płukania kotła i okresu między naprawami, poprzez zwiększenie przebiegu dobowego; że wysunęli oni przed ogółem maszynistów zadania, których realizacja wymaga nie tylko usprawnienia pracy maszynistów i ich pomocników, lecz również usprawnienia pracy innych służb: warsztatowej, ruchu, drogowej, elektrotechnicznej itp. oraz wciągnięcia ich do wspólnego współzawodnictwa pracy.

Przedłużenie przebiegu międzyremontowego i powiększenie przebiegu dobowego parowozów bez wybicia się z turnusu, wymaga również podniesienia jakości napraw w parowozowniach i warsztatach, wymaga usprawnienia pracy ruchu, by nie zatrzymywano pociągu przed semaforem i nie przedłużano jego postoju na stacji, wymaga usprawnienia pracy służby drogowej, by stan nawierzchni zabezpieczał zaplanowaną szybkość techniczną pociągów itd.

Toteż, przesłanką dalszego rozwoju masowego współzawodnictwa pracy o przedłużenie przebiegu międzyremontowego i dobowego parowozów jest, aby ruch ten objął nie tylko maszynistów i ich pomocników, lecz również pracowników warsztatów, parowozowni, ruchu i innych służb.

O wyższy poziom wyszkolenia fachowego

Przed wojną parowóz po przebiegu 2.500 — 3.000 km szedł do parowozowni na płukanie kotła i naprawę bieżącą. Latem ub. roku Generalna Dyrekcja, opierając się na osiągnięciach przodujących maszynistów, posiłkujących się w swej pracy środkiem zmiękczającym wodę kotłową — „sodafosem" przedłużyła ten okres do 6 — 8 tys. km.

Znany racjonalizator, tow. Milewski stwierdził: „posiadamy możliwości całkowitego zlikwidowania płukań i wykreślenia słowa „płukanie" z technicznego języka na PKP".

Co się złożyło na te wspaniałe i rewelacyjne osiągnięcia?

Przede wszystkim umiłowanie swego warsztatu pracy, umiejętna i sprawna praca maszynistów: Czapczyka, Krygiera i Szwarca oraz pomoc, okazana im przez służbę mechaniczną dyrekcji gdańskiej.

Posługiwanie się „sodafosem" nie jest bynajmniej rzeczą prostą; trzeba znać twardość pobieranej wody, trzeba umieć dawkować „sodafos", odmulać kocioł, trzeba w pełnej sprawności utrzymywać cały parowóz, a w szczególności jego szybciej zużywające się części itp.

Laboratorium parowozowni bydgoskiej, badające dokładnie twardość próbek wody różnych stacji na szlaku, którym biegnie parowóz Pm2-5, udzieliło i udziela nadal poważnej pomocy oraz cennych porad naszym dzielnym maszynistom.

Wypełniając podjęte zobowiązania, maszyniści bydgoscy podnoszą nieustannie poziom swojej wiedzy technicznej, umiejętność maksymalnego wykorzystania parowozu. Maszynista, pracujący przy pomocy laboratoriów — to krok naprzód na drodze podnoszenia robotników do poziomu pracowników inżynieryjno - technicznych.

Badania komisyjne parowozu Pm2-5 wykazały, że parowóz, którego przebieg międzyremontowy i dobowy ma być znacznie przedłużony, powinien być szczególnie dobrze utrzymywany przez drużyny parowozowe, że jakość jego naprawy okresowej (głównej i średniej) winna być bez zarzutu.

Przed podjęciem zobowiązań, parowóz musi być dokładnie obejrzany przez obsługę i przedstawicieli administracji oraz technicznie przygotowany — pod każdym względem — do drogi.

Wzmocnić opiekę organizacji partyjnych i związkowych nad ruchem współzawodnictwa pracy

Wzrost przebiegu międzyremontowego i dobowego parowozów oznacza poważne usprawnienie pracy kolejnictwa i obniżenie jego kosztów własnych, oznacza przewiezienie dodatkowych tysięcy podróżnych, dodatkowych tysięcy ton towarów tym samym taborem, oznacza miliony złotych oszczędności dla gospodarki narodowej.

Toteż pokierowanie masowym ruchem współzawodnictwa pracy o zwiększenie przebiegu międzyremontowego i dobowego parowozu powinno stać się jednym z czołowych zadań organizacji partyjnych i związkowych w kolejnictwie.

Na apel maszynistów Czapczyka, Krygiera i Szwarca stanęły dziesiątki maszynistów z różnych dyrekcji.

Maszyniści parowozowni rzeszowskiej Krupicki i Kyc zobowiązali się wykonywać na parowozie towarowym Ty 45-374 przebieg 462 km w ciągu doby wobec dotychczasowych 308 km.

Długofalowe zobowiązania maszynistów zlewają się w jeden potok z zobowiązaniami całej klasy robotniczej w odpowiedzi na wezwanie górnika Markiewki, w odpowiedzi na wezwanie załogi cementowni „Grodziec" do podejmowania Czynu 1-Majowego.

Księża-wspólnicy bandy „Mewa" skazani na kary więzienia

Rejonowy Sąd Wojskowy w Rzeszowie, na sesji wyjazdowej w Przemyślu, kontynuował postępowanie dowodowe przeciw księdzu Uchmanowi, księdzu Wosiowi i Bożkowi — członkom bandy „Mewa", przesłuchując dalszych świadków i odczytując szereg dokumentów obciążających wszystkich oskarżonych.

Prokurator zażądał surowych kar dla wszystkich oskarżonych, których wina została w toku przewodu sądowego całkowicie udowodniona.

Po mowie prokuratora i obrońców, Sąd ogłosił wyrok, na mocy którego ks. Uchman, proboszcz parafii w Siemiawie, skazany został na łączną karę 9 lat więzienia, utratę praw publicznych i obywatelskich praw honorowych na przeciąg 5 lat, oraz przepadek mienia na rzecz Skarbu Państwa.

Księdzu Michałowi Wosiowi Sąd wymierzył karę 8 lat więzienia, utratę praw publicznych i obywatelskich praw honorowych na okres lat 4 oraz przepadek mienia. Oskarżony Franciszek Bożek z zawodu nauczyciel, oficer rezerwy, skazany został na karę śmierci, którą po zastosowaniu ustawy amnestyjnej złagodzono na łączną karę 15 więzienia, utratę praw publicznych i obywatelskich praw honorowych na zawsze oraz przepadek mienia.

Pierwsi inżynierowie i technicy — przodownikami pracy

W siedzibie Stowarzyszenia Inżynierów i Techników Przemysłu Włókienniczego w Łodzi odbyło się uroczyste nadanie tytułów przodowników pracy — pierwszym przedstawicielom inteligencji technicznej, którzy w drugiej połowie ub. roku przystąpili do współzawodnictwa pracy.

Tytuły przodowników pracy i prawo noszenia odznaki honorowej otrzymali kierownicy oddziałów produkcyjnych w łódzkich zakładach włókienniczych: Antoni Jałowiecki i Wacław Spałek z PZPB Nr 3, Stanisław Urbaniak i Zenon Kaszuba z PZPB Nr 35 oraz Józef Kubiak z PZPJG Łódź - Południe.

Przodownik pracy inż. Jałowiecki wśród entuzjazmu zebranych wezwał wszystkich polskich inżynierów i techników, do jak najpełniejszego udziału w długofalowym współzawodnictwie o przedterminowe wykonanie zadań pierwszego roku planu 6-letniego.

Pomysły racjonalizatorów podniosły produkcję fabryki „Polna"

(Koresp. wł.). — W miesiącu lutym Państw. Fabryka Maszyn i Odlewni Żelaza „Polna" w Przemyślu wykonała 115 proc., zaś dział zabawkarski 158 proc. planu.

Na przekroczenie normy w wysokim stopniu wpłynęło zastosowanie metod obróbki oraz aparatu do spawania przy produkcji okuć do wózków ręcznych.

Oba te pomysły zgłoszone zostały przez racjonalizatorów pracy Hyczkiewicza, który obecnie opracowuje przyrząd, mający zastąpić ręczną obróbkę kół do wózków przez obróbkę maszynową. (C. Bł.)

Spekulanci i sabotażyści gospodarczy pod kluczem

Ostatnio pociągnięto do odpowiedzialności karnej szereg szkodników gospodarczych, oskarżonych o naruszenie mienia społecznego.

(Koresp. wł.) Za pobieranie nadmiernych cen, Delegatura Komisji Specjalnej w Rzeszowie ukarała 15 kupców grzywnami od 10 do 50 tys. zł.

Równocześnie do obozu pracy przymusowej skierowani zostali: były kupiec Kotowski z Wielopola za gromadzenie i ukrywanie materiałów tekstylnych, handlarz Kucaj z Huciska za łańcuszkowy handel tekstyliami.

Na obóz pracy rzeszowska Komisja Specjalna skazała również 4 osoby za pokątny ubój i handel mięsem z tegoż uboju. (C. Bł.)

*

Prokurator Sądu Apelacyjnego w Łodzi wniósł akt oskarżenia przeciwko Stefanowi Misiakowi, Antoniemu Olejnikowi, Mieczysławowi Pawlaczykowi i Tadeuszowi Bogusowi oskarżonym o przywłaszczenie powierzonych im. 3.300.000 zł na zakup trzody chlewnej dla Oddziału Spółdzielni Zbytu Produktów Zwierzęcych.

Oskarżeni sądzeni będą w trybie doraźnym.

*

Sąd Apelacyjny w Bydgoszczy skazał w postępowaniu doraźnym na karę 6 lat więzienia i 100.000 zł grzywny — Leona Briksa, kupca branży zbożowej, ostatnio zatrudnionego w charaktarze agenta skupu ziemiopłodów Gminnej Spółdzielni „Samopomoc Chłopska" w Dębowej Łące, powiat Wąbrzeźno — za szereg poważnych nadużyć, popełnionych na szkodę Spółdzielni oraz PCH.

*

Ponadto ukończono śledztwo przeciwko Marii Żeloska z Góry św. Anny za przywłaszczenie sobie towarów wartości 500 tys. zł, oraz Stefanowi Kaczkowskiemu z Włoszczowej za przywłaszczenie sumy 599 tys. zł.

Drugi dzień Zjazdu prezesów i dyrektorów „Ogniska"

W drugim dniu Zjazdu prezesów i dyrektorów oddziałów Stowarzyszenia „Ognisko" toczyła się dyskusja nad wytycznymi programu pracy na rok 1950, uchwalonymi przez prezydium Rady Krajowej. Zebrani podjęli rezolucję, w której z radością witają wytyczne, stwierdzając, że są one dalszym poważnym krokiem w rozwoju Stowarzyszenia.

Na zakończenie Zjazdu zebrani uchwalili wysłanie depesz do tow. ministra Skrzeszewskiego i min. Dybowskiego, do Kier. Wydz. Organizacji Masowych KC PZPR tow. ministra Matuszewskiego oraz do przewodniczącego ZG ZMP — tow. Matwina. W depeszach tych uczestnicy Zjazdu zobowiązują się jak najsumienniej realizować uchwalone wytyczne programowe.

650 miln. zł wpłynęło na SFOS w br.

Z całego kraju nieprzerwanie napływają świadczenia na rzecz odbudowy stolicy. Wojewódzkie komitety Odbudowy Warszawy zebrały w ciągu dwóch pierwszych dekad marca br. przeszło 115 miln. zł. Na pierwszym miejscu w zbiórce kroczy nadal woj. śląskie, które wpłaciło w tym czasie na Społeczny Fundusz Odbudowy Stolicy ok. 30 miln. zł.

Łącznie z wpłatami z poprzednich miesięcy ogólna suma zebrana w roku bieżącym na SFOS wynosi 649.528 tys. zł.

Z KRAJU W KILKU WIERSZACH

WIĘZIENIE ZA SZERZENIE WROGIEJ PROPAGANDY

Rejonowy Sąd Wojskowy w Bydgoszczy, na sesji wyjazdowej w Toruniu, rozpatrywał sprawę Jana Druszkowskiego z Powałkowic, w pow. toruńskim.

Jak ustalono w czasie przewodu sądowego, oskarżony rozpowszechniał nieprawdziwe wiadomości, szkodzące Państwu Ludowemu.

Sąd skazał Druszkowskiego na karę 8 lat więzienia.

RACJONALIZATORZY OPIEKUJĄ SIĘ SIEROTAMI

Członkowie klubu racjonalizatorów przy Zakładach Odlewniczych w Końskich postanowili przekazywać na sieroty po poległych w ostatniej wojnie 3 proc. od uzyskiwanych premii za pomysły i wynalazki racjonalizatorskie.

30 MILIONÓW NARYBKU SIELAWY WPUSZCZONO DO JEZIOR MAZURSKICH

W sztucznych wylegarniach ryb, woj. olsztyńskiego zakończona została akcja wylęgu sielawy i sieji. Ogółem pozyskano ok. 30 miln. narybku sielawy i 3 miln. narybku sieji, czyli o 2 miln. więcej niż w roku ubiegłym.

KURS DLA INSTRUKTORÓW SŁUŻBY ZDROWIA

W Zarz. Głównym Zw. Zaw. Prac. Służby Zdrowia zakończył się ostatnio kurs dla instruktorów organizacyjnych wszystkich oddziałów Związku. Ponadto na kursie szkoleni byli sekretarze oddziałów.

Wykłady obejmowały całokształt prac związkowych. Specjalną uwagę poświęcono sprawom szkolenia ideologicznego i zawodowego oraz współzawodnictwu pracy.

BUDOWNICTWO INDYWIDUALNYCH DOMKÓW PRACOWNICZYCH W ŁODZI

W najbliższym czasie rozpocznie się w Łodzi budowę 181 jednorodzinnych domków pracowniczych.

Przy budowie zastosowany zostanie system potokowo - taśmowy.

Większość domków zostanie oddana do użytku jeszcze w roku bieżącym.

Pierwsza wiosna młodzieżowej spółdzielni produkcyjnej w Boratyniu

(KORESPONDENCJA WŁASNA „TRYBUNY LUDU")

Okres początkowy Młodzieżowej Spółdzielni Produkcyjnej w Boratyniu (pow. hrubieszowski) był okresem pewnej tymczasowości. Ale już pierwsze wspólne prace jesienne, prowadzone na większą skalę scementowały spółdzielnię. Wtedy aktywiści spółdzielni, członkowie partii, ZMP-owcy, bezpartyjni zorientowali się, że jest w spółdzielni grupa, która szczególnie ociąga się w pracy. Rej tam wodzili Rożek, Rewerenda, Mieluszewski. Zainteresowała się nimi podstawowa organizacja partyjna. Już wkrótce stwierdzono, że ci trzej to nie tylko próżniacy, ale wrogowie. Licznymi półsłówkami szerzyli wśród bezpartyjnych wrogą propagandę.

Organizacja partyjna zajęła wobec nich jasne, zdecydowane stanowisko.

— Wrogowie nie mogą być w naszej spółdzielni — mówili młodzi towarzysze w Boratyniu. Z tym wnioskiem przyszli na ogólne zebranie spółdzielni.

— Wykluczyć ze spółdzielni, takich nam tu nie trzeba — uchwaliło zebranie ogólne.

Rożek, Mieluszewski, Rewerenda zostali wykluczeni ze spółdzielni.

Wkrótce po tym, w połowie grudnia podpisano statut, gdyż dotychczas nie było to załatwione formalnie, ustalono normy pracy, wprowadzono dniówki obrachunkowe. Od tego czasu życie Młodzieżowej Spółdzielni Produkcyjnej w Boratyniu ruszyło innym tempem.

Pod kierownictwem organizacji partyjnej

Od chwili gdy wprowadzono dniówki obrachunkowe rozpoczął się szlachetny wyścig kto więcej dniówek zdobędzie. W stajni rozpoczęło się współzawodnictwo pracy, w którym 3 pierwsze miejsca zdobyli: tow. Stanisław Kaniewski, tow. Eugeniusz Kuś i ZMP-owiec Antoni Bukała. Obecnie współzawodnictwo zatacza w spółdzielni coraz szersze kręgi. Cała obsługa obory i stajni współzawodniczy. Organizacja partyjna zmobilizowała wszystkich członków spółdzielni do współzawodnictwa w siewach.

Przygotowania do siewów wiosennych, pierwszych wspólnych siewów na dużą skalę, już od stycznia stały się węzłowym zagadnieniem pracy organizacji partyjnej i wszystkich członków spółdzielni. W styczniu podpisana została umowa z Państwowym Ośrodkiem Maszynowym w Boratyniu. Z inicjatywy podstawowej organizacji PZPR przy spółdzielni w Boratyniu odbyła się narada produkcyjna POM-u i czterech okolicznych spółdzielni młodzieżowych. Ustalono, że takie narady odbywać się będą systematycznie, co pozwoli na lepszą koordynację pracy.

W lutym omawiano obszernie plany zasiewów wiosennych. Przedyskutowano je dokładnie w organizacji podstawowej, a potem na zebraniu ogólnym spółdzielni.

Szkolenie ideologiczne — podstawą sukcesów

Gdy nadeszła zima organizacja partyjna rzuciła hasło szerokiego szkolenia. Od kursów dla analfabetów (które prowadzone były w spółdzielni), poprzez dokształcanie ogólne do szkolenia ideologicznego. Co czwartek w świetlicy spółdzielni schodzą się członkowie partii i ZMP na szkolenie ideologiczne I stopnia. Po pracy czytają takie broszury jak „O kapitalizmie", „O imperializmie", a do rąk zaawansowanych trafiają „Zagadnienia leninizmu". Czytają dużo i stale, dyskutują między sobą i dzięki temu już dziś umieją dostrzec wroga klasowego, tam, gdzie się on maskuje, dzięki temu ich świadomość polityczna znacznie się podnosi.

Szkolenie dało nam bardzo wiele — mówi sekretarz organizacji partyjnej tow. Pepkow, a potwierdzają to ZMP-owcy Kołodziej, Bukała i inni. Ta praca nie zamknęła się w granicach samej spółdzielni. Z boratyńskiej spółdzielni wychodzą jej członkowie do innych wsi, by obsłużyć zebrania ZMP-owskie, by pomóc w organizowaniu innych spółdzielni, by z zespołem artystycznym zawitać do innych wsi.

Miarą sukcesów młodych spółdzielców jest to, że obok w tymże Boratyniu powstała chłopska spółdzielnia produkcyjna. Przykład młodych oddziaływuje na całą gminę Krystynopol.

I teraz gdy Młodzieżowa Spółdzielnia Produkcyjna w Boratyniu ruszyła do siewów wiosennych, jest jasne, że to bojowe zadanie będzie wykonane.

ALOJZY SROGA

PGR-y Dolnego Śląska w akcji siewnej

(Koresp. wł.). — Wszystkie (PGR) na Dolnym Śląsku rozpoczęły wiosenne prace w polu. Centralny Zarząd PGR określił czas wykonania prac na 29 dni. Niektóre przodujące zespoły jak Kamieniec w pow. ząbkowickim podjął się ukończyć siew w ciągu 25 dni i zaapelował do wszystkich PGR o podjęcie zobowiązania przedterminowego wykonania zasiewów. Zespół Koźnice podjął to wezwanie zobowiązując się ukończyć siew w ciągu 24 dni. (j. d.)

Sukces warsztatu silnikowego TOR w Tarnowie

(Koresp. wł.). — Dużym sukcesem poszczycić się może załoga warsztatu silnikowego TOR w Tarnowie, która w zrozumieniu ważności tegorocznej akcji siewnej wykonała przedterminowo w 145 proc. plan remontu traktorów.

— Pola czekają na maszyny: jak tu się nie śpieszyć? — stwierdza monter Mieczysław Skorupa, który wraz z tokarzem Kazimierzem Pankiem wysuwa się na czoło przodowników pracy tarnowskiego TOR-u.

Dużą pomocą w przyspieszeniu wykonania planu była obok inicjatywy przodowników — inicjatywa racjonalizatorów, którzy potrafili przystosować zwykłą szlifierkę do szlifowania wałów korbowych, przez co remont silników został znacznie usprawniony. (j. l.)

Żołnierze pomagają członkom spółdzielni produkcyjnej

(Koresp. wł.). — W Nagoszynie (pow. Dębica) powstała przed 5-ma miesiącami spółdzielnia produkcyjna.

W pracy uświadamiającej wielką pomoc aktywowi wsi niosła ekipa stacjonującej w okolicy jednostki odrodzonego Wojska Polskiego wespół z robotnikami fabryki „Stomil". Po walnym zebraniu, na którym 123 ha gruntu podzielono pod zespołowy siew oraz ustalono dniówki obrachunkowe, spółdzielnia przystąpiła do prac rolnych.

Również i w wiosennej akcji siewnej ekipa WP śpieszy z pomocą członkom tej spółdzielni produkcyjnej, pomagając im budować socjalistyczną przyszłość. (C. Bł.)

Robotnica — racjonalizatorem

Komisja Usprawnień Technicznych przy Ministerstwie Leśnictwa rozpatrzyła ostatnio ciekawy pomysł racjonalizatorski Bolesławy Chmielewskiej — robotnicy z Fabryki Sklejek w Bydgoszczy, która opracowała nową metodę klejenia sklejek.

Chmielewskiej, która jest pierwszą kobietą - racjonalizatorem w przemyśle drzewnym, przyznano premię w wysokości 54 tys. zł.

Robotnicze budownictwo mieszkaniowe w Krakowie

(Koresp. wł.) W Osiedlu Robotniczym przy Alei Daszyńskiego w Krakowie odbyło się ostatnio uroczyste przekazanie nowego bloku o 4 kondygnacjach robotnikom krakowskim. Obejmą oni w posiadanie 16 mieszkań, składających się z 3 pokoi, kuchni i łazienki.

W pracach nad budową powyższego bloku, prowadzonych przez PPB Oddział 11, wyróżniła się grupa murarzy brygadzisty Antoniego Prosila, grupa malarzy i lakierników Władysława Tatusia oraz zespół teraciarzy Ludwika Nowotorskiego.

W najbliższych dniach PPB odda do użytku robotników następny blok. W budowie są gmachy żłobka i przedszkoli oraz pomieszczenie na świetlicę i Ośrodek Zdrowia. Ponadto wiele miejsca zarezerwowano na zieleńce. (j. l.)

Wiejscy monterzy obejmują stałą opiekę nad siecią i sprzętem elektrotechnicznym

Za rządów sanacyjnych zelektryfikowano w Polsce tylko 450 wsi, czyli w ciągu roku elektryfikowano około 20 wsi. Państwo Ludowe podobnie jak na wielu innych odcinkach, tak i w dziedzinie elektryfikacji wsi wprowadziło gruntowny przełom. Już w roku 1945 zelektryfikowano około 266 wsi, przy czym w latach następnych cyfra ta stale wzrastała.

W związku z szybkim wzrostem liczby elektryfikowanych wsi, powstało zagadnienie kształcenia fachowców - elektromonterów, którzy czuwali by nad utrzymaniem we właściwym stanie sprzętu i sieci elektrycznej.

W pierwszym okresie naprawą wszelkiego rodzaju uszkodzeń zajmowały się wieloosobowe zespoły służby elektrotechnicznej poszczególnych zjednoczeń, które wyjeżdżały każdorazowo na miejsce uszkodzenia.

System ten nie zdał jednak egzaminu. Zbyt długo trwał okres wyczekiwania od momentu zgłoszenia uszkodzenia do przyjazdu ekipy, zbyt wysokie były koszty remontu. W wielu wypadkach bowiem do wsi zjeżdżała ekipa i okazywało się, że remont mógł przeprowadzić jeden tylko elektromonter.

W każdej wsi elektromonter

Doświadczenia te wykazały, że jedyną drogą do usprawnienia pracy urządzeń elektrotechnicznych i równocześnie zaoszczędzenia znacznych sum (paliwo, opłata pracowników) będzie stworzenie gęstej sieci elektromonterów wiejskich. W listopadzie 1949 roku przystąpiono do organizacji pierwszych stałych kursów elektromonterskich, które mają za zadanie w ciągu 3 miesięcy przygotować elektromontera do samodzielnej pracy na wsi. Na kursy powołano przede wszystkim pracowników Państwowych Gospodarstw Rolnych, Ośrodków Maszynowych i członków spółdzielni produkcyjnych. Do tej pory kursy takie zorganizowały już wszystkie województwa z wyjątkiem poznańskiego i białostockiego. Na każdym z kursów szkoli się przeciętnie 40 uczniów, którzy po otrzymaniu świadectw zostają skierowani do pracy w swych wsiach.

Usunąć istniejące braki

Jak wykazały wyniki egzaminów, procent kursantów, nie kończących kursów z powodu zbyt słabego ogólnego przygotowania, lenistwa itp. jest jeszcze dość wysoki. Oczywiście brak ten może i musi być usunięty.

Należy przede wszystkim staranniej typować kandydatów na kursy. Równocześnie trzeba podnieść dyscyplinę pracy szkoleniowej. Kursanci, którzy nie wykazują chęci do pracy powinni kurs opuścić, dla pozostałych należy zorganizować doszkalanie poza normalnymi zajęciami. Dobre wyniki osiągnięto w zespołach samopomocy koleżeńskiej w nauce. Podobne zespoły powinni utworzyć uczniowie kursów elektromonterskich. (ms)

Obrady księży — Bojowników o Wolność i Demokrację w Lublinie

(Koresp. wł.) W sali Wojew. Rady Narodowej w Lublinie odbyła się konferencja księży członków Zw. Bojowników o Wolność i Demokrację z terenu woj. lubelskiego. Przewodniczył ks. Przyłucki. Na porządku obrad były sprawy funduszu kościelnego i Caritasu.

Na zakończenie obrad przyjęto rezolucję, w której czytamy m. in.:

„Narada księży - patriotów wita z radością ustawę Sejmu R. P. o utworzeniu funduszu kościelnego i poręczeniu proboszczom posiadanych gospodarstw rolnych.

Jednocześnie apelujemy do władz państwowych o zabezpieczenie szerokiego udziału księży we władzach funduszu kościelnego". (Do)

Współzawodnictwo grup plantatorów i hodowców w woj. gdańskim

(Koresp. wł.). — Z zorganizowanych na terenie woj. gdańskiego 1.860 grup plantatorów i hodowców, przystąpiło w 1949 r. do współzawodnictwa 1.552 grupy, ukończyło zaś je 1.277 grup. Najlepsze wyniki osiągnięte zostały w powiatach: Malbork, Kartuzy, Tczew i Wejherowo, najgorsze zaś dały — Sztum, Gdańsk i Kwidzyn. Niedociągnięciami w akcji współzawodnictwa obciążyć należy przede wszystkim Komisje na wszystkich szczeblach, poczynając od gromadzkich, a kończąc na wojewódzkiej. Działały one słabo, nie wywiązując się należycie z nałożonych zadań. W wielu wypadkach miało miejsce stosowanie współzawodnictwa indywidualnego zamiast zespołowego. Prawie z reguły brak było zawsze końcowych wyników współzawodnictwa. Mimo tych niedociągnięć, poszczególne jednak grupy mogą pochwalić się dobrymi wynikami. I tak na przykład grupa 18 hodowców, kontraktująca w gromadzie Stężyca, powiat Kartuzy, osiągnęła 179 proc. planu kontraktacji w sztukach, w wadze zaś 124 proc. Gromada Probowo, pow. Kartuzy, kontraktująca trzodę chlewną, osiągnęła 199 proc. planu w sztukach, w wadze zaś 126 proc., gromada Gołębiewo, pow. Tczew, zrealizowała plan w 143 proc. W kontraktacji buraka cukrowego gromada Bączek, pow. Kartuzy, osiągnęła 225 proc. planu, gromada Kamionka, pow. Malbork — 238 proc. W kontraktacji konopi wysunęła się na pierwsze miejsce gromada Trory, pow. Elbląg, osiągając 276 proc. normy.

Przy organizowaniu w b. roku współzawodnictwa zespołowego plantatorów i hodowców, zwrócić należy uwagę na usunięcie istniejących braków, a przede wszystkim położyć specjalny nacisk na reorganizację i uaktywnienie Komisji Współzawodnictwa na wszystkich szczeblach. (j. k.)

Narada wykładowców i studentów architektury w Szczecinie

Ostatnio odbyła się w Szczecinie III narada wytwórcza wykładowców i studentów wydz. architektury Szkoły Inżynierskiej w Szczecinie.

W referacie, omawiającym zadania stojące przed młodzieżą studencką w obliczu realizacji planu 6-letniego podkreślono, że nauka nie może ograniczyć się do powierzchownego przyswajania sobie wiadomości. Zamiast przestarzałych form uczenia się, trzeba stosować na szeroką skalę kolektywną pracę w zespołach samopomocy w nauce.

W ożywionej dyskusji profesorowie i studenci zgodnie stwierdzili, że istniejące braki i niedociągnięcia w pracy naukowej mogą być i będą usunięte połączonym wysiłkiem wykładowców i słuchaczy.

Uczestnicy narady owacyjnie przyjęli wniosek o rozpoczęciu współzawodnictwa w nauce z wydz. inżynierii lądowo-wodnej.

W dalszym ciągu narady studenci z 1 i 2 roku studiów, zgłosili zobowiązania, dotyczące złożenia maksymalnej ilości egzaminów do 1 lipca br. oraz zobowiązali się wziąć czynny udział w pracy społecznej.

30 brygad remontów szybkościowych w przemyśle gumowym

Zakłady podległe Centralnemu Zarządowi Przemysłu Gumowego i Tworzyw Sztucznych przystąpiły do stosowania na szeroką skalę nowych metod szybkościowego remontu maszyn, skracając do minimum czas przewidzianych na te remonty postojów produkcyjnych.

W lutym br. pracownicy Wytwórni Nr 6 Smużny i Stelmasiak zorganizowali pierwsze dwie brygady szybkościowego remontu, które w rekordowym czasie 28 godzin wyremontowały maszynę - walcarkę. Za przykładem Wytwórni Nr 6 poszły inne zakłady przemysłu gumowego i tworzyw sztucznych.

W chwili obecnej pracuje w tym przemyśle 30 takich brygad, które doprowadziły do siedmiokrotnego skrócenia czasu, zużywanego dotychczas na remonty maszyn.

„Drobny" brak — karygodne niedbalstwo

Każdemu wiadomo, że do uszycia garnituru, płaszcza czy kostiumu potrzebne są oprócz materiału i tzw. dodatki krawieckie. Jednym z tych dodatków — najbardziej niezbędnym — jest tzw. „sztywnik", grube, nakrochmalone płótno, nadające ubraniu odpowiednią formę.

Każdemu wiadomo również, że rokrocznie są okresy, w których zwiększa się zapotrzebowanie na materiały ubraniowe. Każdemu też wiadomo, że człowiek pracy, kupując materiał na ubranie — jednocześnie kupuje dodatki krawieckie.

Zwrot „każdemu wiadomo" nie jest tu jednak zupełnie ścisły. Nie odnosi się on bowiem do instytucji, które właśnie powinny odpowiadać na wszelkie potrzeby świata pracy; w tym wypadku do aparatu Centrali Tekstylnej.

Już na jesieni ub. r. w okresie największego nasilenia zakupów materiałów tekstylnych — przed sklepami Centrali Tekstylnej, spółdzielniami i przed PDT tworzyły się kolejki po „sztywnik". Ten niedrogi i produkowany w wystarczających ilościach materiał nie został rozprowadzony w odpowiednim stosunku do ilości rozprowadzonej wełny.

Teraz, w marcu, ludzie pracy znowu bezskutecznie poszukują „sztywnika".

„Dzieje sztywnika" w pierwszym kwartale bieżącego roku są nader wymowne. Ukazał się on w handlu uspołecznionym w dużych ilościach w styczniu i w lutym br. — w owym właśnie okresie, kiedy sklepy były blokowane przez spekulantów, a świat pracy nie robił jeszcze wiosennych zakupów. Nie znaczy to jednak, że wykupiono wtedy cały zapas „sztywnika", wyprodukowanego dla rozprowadzania w I kwartale. Bynajmniej. Spekulantom nie był on potrzebny. Wykupywali oni przecież wełnę nie na ubrania, lecz na spekulację.

W początkach marca więc „sztywnik" był i to w dostatecznych ilościach na pokrycie zapotrzebowania świata pracy. Był w Warszawie i w Krakowie, we Wrocławiu i w Wałbrzychu... Nie było go jednak ani w PDT, ani w sklepach Centrali Tekstylnej, ani w spółdzielniach. Leżał sobie po prostu w hurtowniach i czekał.

„Sklepy detaliczne nie zgłaszają się po odbiór towaru" — mówiono w hurtowniach C.T. i — zadowalano się tym stwierdzeniem.

„Centrala Tekstylna widocznie nie ma „sztywnika" i dlatego nam go nie dostarcza" — pocieszano się w sklepach.

Hurtownie C.T. nie monitowały opieszałych klientów - detalistów, którzy nie odbierali przydziałów; sklepy zaś nie upominały się dość energicznie w hurtowni o rozprowadzenie tego materiału. A tymczasem ludzie pracy tracili nerwy i czas, poszukując nadaremnie tego rzekomo brakującego dodatku krawieckiego.

*

Jak nas informują w Ministerstwie Handlu Wewnętrznego — sprawą „sztywnika" zainteresowały się władze zwierzchnie i wyciągnęły odpowiednie konsekwencje w stosunku do winnych tego karygodnego niedbalstwa, karygodnej opieszałości.

W wyniku tego zaopatrzenie ludzi pracy w dodatki krawieckie powinno się niezwłocznie poprawić.

K. Wig.

Zobowiązanie uczniów szkoły budowlanej w Bytomiu

(Koresp. wł.). Uczniowie szkoły budowlanej w Bytomiu podjęli dla uczczenia Tygodnia Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej zobowiązanie bezpłatnego przepracowania w okresie ferii wielkanocnych 50 tys. godzin w przedsiębiorstwach budowlanych, prowadzących ważne prace inwestycyjne i wezwali do współzawodnictwa młodzież wszystkich pozostałych szkół budowlanych.

Centralny Urząd Szkolenia Zawodowego, chcąc umożliwić młodzieży wykonanie podjętych zobowiązań, wydał w porozumieniu z Ministerstwem Budownictwa zarządzenie, które pozwala ująć akcję w ramy organizacyjne. Praktyki w okresie ferii wielkanocnych trwać będą od 3 do 7 kwietnia włącznie oraz od 11 do 15 kwietnia włącznie. W związku z tym okres ferii wielkanocnych, ustalony zarządzeniem Prezesa CUSZ, zostaje przedłużony dla szkół budowlanych do dn. 15 kwietnia włącznie.

Akcją praktyki objęte będą wszystkie klasy szkół budowlanych, podległych CUSZ, a więc: gimnazja, licea 4-letnie, licea dawnego systemu oraz szkoły drogowe, drogowo - wodne i wodno - melioracyjne. (ar.).

SPORT

Uroczystości ku czci gen. Karola Swierczewskiego

We wtorek, dnia 28 bm. w Akademii Wychowania Fizycznego im. gen. Świerczewskiego na Bielanach odbędzie się o godz. 11 uroczystość odsłonięcia tablicy pamiątkowej ku czci generała broni Karola Świerczewskiego.

Jak wiadomo, Sejm Ustawodawczy R. P. uchwalił w roku ubiegłym przemianowanie Akademii WF na Akademię im. gen. K. Świerczewskiego. Odsłonięcie wmurowanej tablicy ku czci wielkiego bojownika o socjalizm jest upamiętnieniem tej uchwały. Począwszy od tej chwili rokrocznie data 28 marca — rocznica tragicznej śmierci gen. Świerczewskiego będzie uroczyście obchodzona w Akademii na Bielanach.

Odsłonięcia tablicy pamiątkowej dokona przewodniczący Głównego Komitetu Kultury Fizycznej — tow. poseł Lucjan Motyka.

W programie uroczystości, w części drugiej, odbędą się występy zespołu artystycznego Domu Wojska Polskiego. (D)

*

NA TRASIE MARSZU PATROLOWEGO

RZESZÓW. Trzeci etap marszu patrolowego, przeprowadzanego pod hasłem „Młodzież ostatnim szlakiem bohatera rewolucjonisty" dla uczczenia pamięci generała Karola Świerczewskiego, odbył się na trasie Krosno — Sanok. W etapie tym zwyciężył zespół LZS I — 305 pkt, przed Gwardią II — 287 pkt i Wojskiem Polskim — 263 pkt.

W poniedziałek odbył się IV etap na trasie Sanok — Lesko długości 15 km. W etapie tym doskonale spisały się zespoły wojskowe, które obok bezkonkurencyjnych LZS-ów znalazły się w czołówce.

W klasyfikacji etapu pierwsze miejsce zdobyła drużyna LZS I — 1:46:05, 2) SP I, 3) SP II.

Po czterech etapach w punktacji ogólnej prowadzi LZS I — 3.138 pkt przed ZMP — 3.012 pkt i WP — 2.982 pkt.

Europejska Liga Pływacka siedliskiem międzynarodowej reakcji

BUDAPESZT. Prezydium Węgierskiego Związku Pływackiego opublikowało następujące oświadczenie:

Z nadesłanego z dwumiesięcznym opóźnieniem pod adresem Węgierskiego Związku Pływackiego wyciągu z protokółu posiedzenia Europejskiej Ligi Pływackiej, odbytego w Paryżu w dniu 10 stycznia br., Węgierski Związek Pływacki dowiedział się z oburzeniem, że cofnięto Węgrom prawo organizacji mistrzostw pływackich Europy w 1950 roku i powierzono je Austrii.

Ta decyzja Europejskiej Ligi Międzynarodowego Związku Pływackiego sprzeczna jest z uchwałą kongresu Międzynarodowego Związku Pływackiego, odbytego w 1948 roku w Londynie, który przyznał Węgrom organizację pływackich mistrzostw Europy w 1950 roku.

Decyzja ta sprzeczna jest również ze statutem Międzynarodowego Związku Pływackiego, ponieważ powzięta została pod nieobecność przewodniczącego Europejskiej Ligi Pływackiej oraz przedstawicieli Węgier i Czechosłowacji. Delegatom Węgier i CSR na posiedzenie Europejskiej Ligi Pływackiej władze francuskie odmówiły wiz wjazdowych.

Na prowokacyjny charakter decyzji Europejskiej Ligi Pływackiej wskazuje również fakt, że w posiedzeniu w Paryżu wziął udział zamiast pełnoprawnego przedstawiciela Węgier Ludowych niejaki György Brodi, zdrajca ojczyzny, dawno pozbawiony obywatelstwa węgierskiego.

Fakty te zmusiły Węgierski Związek Pływacki do złożenia oświadczenia, iż Węgry nie wezmą udziału w pływackich mistrzostwach Europy w 1950 roku.

Węgierski Związek Pływacki — czytamy w zakończeniu oświadczenia zrzuca całkowitą odpowiedzialność za fiasco sportowe pływackich mistrzostw Europy w 1950 roku na tych, którzy uczynili z Europejskiej Ligi Pływackiej narzędzie międzynarodowej reakcji. Węgierski Związek Pływacki o swym postanowieniu poinformuje związki sportowe wszystkich zainteresowanych krajów.

Wiadomości bokserskie

BYDGOSZCZ. Na spotkanie pięściarskie w dniu 2 kwietnia we Włocławku z reprezentacją Warszawy kpt. sportowy Pomorskiego CZB wyznaczył do reprezentacji Pomorza następujących zawodników:

Piwoński (Kol. Toruń), Piński (Kol. Inowrocław), Głoniak (Kol. Inowrocław), Wąsik (Związk. Chełmża), Piński (Unia Włocławek), Paliński (Związk. Chełmża), Cebulak (Związk. Chełmża), Niewczas (Kol. Toruń).

*

SZCZECIN. Bokserzy Szczecina walczyć będą w dniu 2 kwietnia na dwóch frontach z reprezentacją Śląska w Bielsku — seniorzy oraz w Szczecinie — juniorzy. Ponadto 4 kwietnia obie reprezentacje Szczecina rozegrają spotkania w Krakowie z reprezentacjami tamtejszego okręgu.

Reprezentacja seniorów została ustalona następująco: Graczyk (rez. Walczak), Pińczyński, Ciupka, (rez. Stopa), Bazarnik, Kawczyński (rez. Żurawicz), Ambroż, Kubasiewicz i Rutkowski

Juniorzy: Murawski, Izydorczyk, Kerdan, Bargiel, Basiński, Posinowski, Michalak, Deringer.

Potrzebna akcja

Plan 6-letni stawia przed szkolnictwem warszawskim zadanie szkolenia 141.561 młodzieży w szkołach zawodowych. Zadanie poważne. Chodzi tu bowiem nie tylko o ilość absolwentów szkół zawodowych, ale również o ich postawę moralną i ilość wiadomości, które zdobędą.

Ażeby zadania te zostały wykonane, spory odsetek młodzieży kończącej szkoły podstawowe, powinien już w nadchodzącym roku szkolnym przejść do szkół zawodowych.

Chodzi jednak o to, aby do szkół tych trafiała młodzież najzdolniejsza.

Po drugie, chodzi też o to, aby młodzież, idąca do szkół zawodowych, mogła wybrać typ szkoły, odpowiadający jej uzdolnieniom i zamiłowaniom.

ZMP rozpoczyna wkrótce w szkołach podstawowych akcję wygłaszania pogadanek, w których młodzież zapozna się z pracą w różnych zawodach.

Dobrze byłoby, gdyby podobną akcję przeprowadziły Komitety Rodzicielskie przy szkołach podstawowych wśród rodziców tych dzieci, które szkoły te kończą.

W akcji tej powinny zarówno organizacjom ZMP-owskim, jak Komitetom Rodzicielskim pomóc fabryczne Komitety Opiekuńcze, których zadaniem jest przecież zbliżenie szkoły do zagadnień produkcyjnych.

Niezależnie od akcji propagowania i objaśniania młodzieży pracy w różnych zawodach, wskazane byłoby również zbadanie uzdolnień i zamiłowań młodzieży przez przeprowadzenie przez władze szkolne badań psychotechnicznych.

Ułatwiłoby to w dużej mierze młodzieży i rodzicom powzięcie decyzji o dalszym kierunku nauki. (h. s.)

„Na licznik" czy bez?

Na terenie Warszawy istnieją dwa gatunki taksówek — osobowe i towarowe. Jak sama nazwa wskazuje, różnica pomiędzy nimi jest taka, że pierwsze służą do przewozu pasażerów, drugie do towarów. Osobowe, w zależności od typu wozu mogą wziąć trzech lub czterech pasażerów, natomiast ładowność wszystkich towarowych jest ściśle określona — do 500 kg.

Wspólną cechą wszystkich taksówek jest to, że posiadają liczniki, wskazujące należność za przejazd. O ile jednak kierowcy taksówek osobowych przyzwyczaili się już do korzystania z tych pożytecznych urządzeń, o tyle ich koledzy z transportu towarowego nadal hołdują zasadzie jazdy „na umówionego".

Aby nie być gołosłownym przytaczamy konkretny przykład. Kierowca taksówki towarowej T-75310 Nr boczny 22 odmówił w dniu 27 bm. jazdy na licznik, twierdząc, że „tak to się nie jeździ, a zresztą licznik jest urwany". Zdanie to gorąco poparło kilku innych szoferów taksówek towarowych stojących opodal.

Wydaje się, że sprawa ta powinna zainteresować władze Wydziału Komunikacyjnego ZM. Akcja szkoleniowa pod hasłem „Bez licznika ani rusz" na pewno nie zaszkodzi. (sf)

„Czołówka zdrowia" w akcji

Studenci Akademii Lekarskiej niosą pomoc ludności wiejskiej

Z trudem załadowali się wszyscy do sanitarnego wozu PCK. Ciasno było i trochę niewygodnie, ale nikt z czołówki zdrowia Komitetu Uczelnianego Federacji Polskich Organizacji Studenckich przy Akademii Lekarskiej w Warszawie nie miał smutnej miny.

— Jedziemy, kierunek Modlin.

Droga minęła szybko. Przystanęli na piaszczystym wzgórku przed parterowym budynkiem szkoły podstawowej w Modlinie. Już ich oczekiwano. Przygotowane stoły szybko pokryły się instrumentami lekarskimi. Można rozpocząć badanie dzieci.

Trzeci już raz studencka „czołówka zdrowia" zajeżdża w tym roku do szkoły podstawowej w Modlinie, nic dziwnego, że widok fartuchów lekarskich i przyrządów nie wywołuje już wśród dzieci przestrachu. Z ufnością podchodzą do młodych akademików, którzy już wkrótce otrzymają dyplomy doktorskie, śmiało odpowiadają na pytania.

— Jakże inaczej było, kiedy przyjechaliśmy tu pierwszy raz — mówi kierownik ekipy mgr. Marian Sochowski — dzieciaki spoglądały na nas nieufnie, podejrzliwie, niejedno płakało na widok dentystycznych kleszczy.

Dziś, chociaż kleszcze dentystyczne wcale nie leżą bezczynnie, wszystko idzie cicho, bez płaczu i zamętu. Studenci Akademii Lekarskiej podbili zresztą serca nie tylko dzieci modlińskiej szkoły.

Po kilku pracowitych godzinach w szkole, w czasie których przebadano 95 dzieci, Komitet Rodzicielski szkoły w Modlinie zatrzymał całą ekipę na obiedzie i krótkiej pogawędce.

Czas jednak szybko ucieka, a „czołówka sanitarna" ma jeszcze do wykonania dalsze poważne zadania. Serdecznie żegnani przez dzieci, rodziców i kierownictwo szkoły, odjeżdżają akademicy z Modlina. Celem wyprawy jest Stanisławowo, duża wieś w okolicach Modlina.

W stanisławowskiej świetlicy

W świetlicy gromadzkiej jest zaledwie kilkunastu młodych ZMP-owców, ale gdy do domów dotarła wieść o przyjeździe ekipy, frekwencja znacznie wzrosła. Z czeluści samochodu znów wędrują na światło dzienne paczki z lekarstwami i przyrządami lekarskimi.

Schodzą się ludzie do badania. Mężczyźni i kobiety, starzy i młodzi. 54-letnia Rozalia Bułka ma próchnicę zębów. Nie leczyła ich nigdy. Ekipa daje jej nie tylko doraźną pomoc — środki na uśmierzenie bólu, ale przede wszystkim skierowanie na leczenie stałe.

Najmłodszym pacjentem jest roczny Julian Czyżyk. Dziecko, które ojciec przyniósł dla zbadania do świetlicy ma bronchit. Studentka szybko wydaje mu odpowiednie lekarstwa wraz ze szczegółowym przepisem użycia. Ojciec małego kwituje odbiór leków.

Przed budynkiem świetlicy coraz ciaśniej. Schodzą się nie tylko ci do badania lekarskiego, przeważnie ludzie starsi, ale i młodzież. Nic dziwnego. Natychmiast po zakończeniu badań w świetlicy zainstaluje się uniwersytet niedzielny, prowadzony przez studentów Wydziału Prawnego UW. Schodzą się ludzie z całej wsi.

Chociaż z całej — to może za wiele powiedziane...

Na nic poszła kułacka robota

Jest kilka rodzin w Stanisławowie, które nigdy nie przychodzą na wykład uniwersytetu niedzielnego, ani nie pokażą się na wsi kiedy przyjedzie ekipa lekarska z Warszawy. Z perspektywy posiadanych przez nich kilkunastu hektarów ziemi — a ziemia tu dobra, pszenicę rodzi aż miło — te wizyty ludzi z miasta to niedobry znak. Po Stanisławowie zaczęły krążyć wieści, że każdy kto podpisze się na papierku przedstawionym przez „tych w fartuchach" to i ziemię może stracić i podatek mu się podwyższy.

Ale wieś nie uwierzyła.

Na nic poszła tym razem robota kułacka. Każdy przyjazd ekipy lekarskiej witany jest w Stanisławowie serdecznie, a na wykładach uniwersytetu niedzielnego o wolnym miejscu na sali świetlicowej nie ma co marzyć.

Za miesiąc jedziemy znów do Stanisławowa

Wieczorem czołówka zdrowia nr 41 wraca do Warszawy. Wracają w poczuciu dobrze spełnionego obowiązku społecznego, wspominając ludzi Stanisławowa, gdzie w chwili tej koledzy z Wydziału Prawnego prowadzą wykłady uniwersytetu niedzielnego. Wyjazd dał obu stronom niezaprzeczalne korzyści. Stanisławowiacy otrzymali pomoc lekarską, akademicy — którzy za rok, dwa obejmą odpowiedzialne stanowiska w służbie zdrowia zapoznali się bliżej ze wsią, jej kłopotami i bolączkami.

— Za miesiąc jedziemy znów do Stanisławowa — mówi kierownik ekipy mgr. Marian Sochowski, a przytakują mu wszyscy uczestnicy ekipy: Janina Michalewska, Halina Waś, Wanda Niewiarowska, Hanna Sobkowicz, Elżbieta Drożniak, Władysław Jabłczyński, Bohdan Popławski, Piotr Tabor, Wojciech Wacławski i dwie lekarki Miejskiej Służby Zdrowia dr Orgańska i dr Grodzicka.

— Pojedziemy — dorzuca z szoferki kierowca wozu Jerzy Pycka — oczywiście jeśli Zarząd PCK znów wypożyczy Akademii Lekarskiej wóz, bo jeśli nie...

Wydaje nam się, że obawy są płonne. Wyjazdy ekip studenckich na wieś są imprezą, dla której warto poświęcić samochód na kilkanaście godzin.

K. STRZELECKI

PTK w Gdańsku organizuje turystykę masową

W sali Ratusza Staromiejskiego odbyło się doroczne walne zgromadzenie gdańskiego oddziału Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego, poświęcone podsumowaniu dotychczasowej działalności Towarzystwa oraz dokonaniu wyborów nowych władz.

Polskie Towarzystwo Krajoznawcze prowadzi na Wybrzeżu bardzo ożywioną działalność, organizując różnego rodzaju wycieczki do miejsc zabytkowych, odczyty oraz kursy dla przewodników. Towarzystwo bierze szeroki udział w organizowaniu turystyki masowej, mającej na celu ułatwienie masom pracującym pożytecznego spędzenia wczasów niedzielnych, zapoznanie się z zabytkami terenu itp.

PTK w Gdańsku otrzyma w najbliższym okresie na siedzibę jeden z najbardziej zabytkowych budynków tzw. dom królów polskich.

W związku z rozwojem turystyki masowej, PTK uruchomiło duże schronisko wycieczkowe oraz doprowadza do porządku schroniska w Elblągu, Pucku i Łebie. Będą one służyły przede wszystkim wycieczkom organizowanym dla robotników przez zakłady pracy.

Łódzkie zespoły budowlane przekraczają normy

Do współzawodnictwa o tytuł najlepszego zespołu budowlanego w Polsce przystąpiło dotychczas na terenie Łodzi 76 brygad, zatrudniających łącznie 753 robotników.

Brygady te utworzyły 8 kombinowanych zespołów, które pracują przy wytypowanych budowach konkursowych.

W osiedlu ZOR na Stokach 75-osobowy zespół 2 oddziału Państw. Przedsiębiorstwa Budowlanego, zatrudniony przy budowie gmachu szkoły podstawowej, uzyskał w pierwszych 2 tygodniach współzawodnictwa 164 proc. normy. Zespół ten wyróżnia się doskonałym opanowaniem zracjonalizowanych metod pracy.

Zespół 1 oddziału PPB, pracujący pod kierunkiem majstra Łaniewicza na terenie budowy bloku mieszkalnego Nr 8 w osiedlu na Starym Mieście, uzyskał w tym samym czasie 150 proc. normy. W zespole tym najlepsze wyniki osiągają trójki murarskie Pietrzaka i Sztyglica.

Wysokie przekroczenia norm osiągnęły również zespoły, zatrudnione przy innych obiektach.

Dobrą organizacją pracy wykazuje się najliczniejszy 300-osobowy zespół Przedsiębiorstwa Budownictwa Przemysłowego Nr 2. Zespół ten zobowiązał się skrócić czas budowy wznoszonych obiektów o przeszło 4 miesiące i wykończyć je na dzień 22 lipca br.

Gmach Ministerstwa Komunikacji otrzyma elewację z piaskowca przy pomocy ruchomych rusztowań

Wieżowiec Ministerstwa Komunikacji przy ul. Chałubińskiego zostanie całkowicie ukończony do 1 września br. W chwili obecnej załoga PPRK-1 prowadzi wewnątrz gmachu intensywne prace tynkarskie.

W pierwszych dniach kwietnia zespoły PPB-16 przystąpią do montażu płyt z piaskowca na murach gmachu.

Jedną z najpoważniejszych trudności była sprawa rusztowań. O otoczeniu gmachu siatką drewnianych rusztowań nie było mowy — trzeba by na ten cel zgromadzić olbrzymie ilości drzewa, montaż samego rusztowania trwałby bardzo długo. Zdecydowano więc, zastosować rusztowania ruchome, zawieszone na belkach z blokami.

Pierwotny projekt przewidywał iż rusztowanie takie, metalowej konstrukcji, ważyć będzie 900 kg. i pomieści 1.800 kg materiału. Kierownik Oddziału 16 PPB inż. Bromke wraz z całą załogą opracował inny projekt. Ruchome rusztowanie waży zaledwie 270 kg., natomiast „ładowność" wzrosła do 3 ton. Biorąc pod uwagę, iż przy gmachu zainstalowanych zostanie 20 takich wiszących rusztowań, na samym tylko materiale i robociźnie uzyskano dzięki temu usprawnieniu ponad 1,6 miln. zł oszczędności.

Montaż ruchomych rusztowań, który rozpoczęto przed 2 tygodniami dobiega już końca. (k)

Wysoka jakość i szybkie tempo cechują pracę potokową

Cztery dni trwa już budowa potokowa na Muranowie w Warszawie. Frontowa ściana bloku Nr 9 osiągnęła pełną wysokość parteru i jest przygotowana do układania belek stropowych. Betoniarze wykonali już całość prac w podziemiu domów i uzbroili klatkę schodową do połowy wysokości I piętra.

Dziś położona będzie część stropu nad kondygnacją parterową.

Przez pierwsze dni murarze i betoniarze nieznacznie przyśpieszyli tempo prac. Osiągają oni 120 — 130 proc. normy. Cieśle dotychczas mieli stosunkowo niewiele roboty. Pracują oni głównie poza obrębem budynku, przygotowując do montażu elementy szalowe.

Inżynierowie, kierujący budową jak i zwiedzający potok podkreślają wysoką jakość wykonanych murów. I rzeczywiście, warstwy cegieł są nadzwyczaj równe, zaprawa zaś pozgarniana do czysta.

Jakość taka przy jednoczesnym utrzymaniu szybkiego tempa prac możliwa jest do osiągnięcia dzięki zastosowaniu wszelkich ulepszeń, jakie w tym kierunku zostały poczynione. Stosuje się więc specjalne kątownice warstwowe dostosowane do prefabrykatów, deski poziome dla łatwiejszego utrzymania równych warstw cegieł itp.

W najbliższych dniach wciągnięta zostanie do akcji potokowej druga brygada potokowego „ciągu" punktowców. (jam)

Społeczeństwo woj. lubelskiego na SFOS

Dnia 26 bm. odbyła się w Lublinie wojewódzka narada delegatów terenowych Komitetów Odbudowy Warszawy, w której wzięli również udział przedstawiciele Naczelnej Rady Odbudowy Stolicy.

Głównym tematem obrad była sprawa opracowania wytycznych pracy w terenie oraz włączenie się komitetów do ogólnokrajowego współzawodnictwa w dziele odbudowy stolicy.

Zebrani po zapoznaniu się z dotychczasowym przebiegiem ofiarności społeczeństwa Lubelszczyzny na rzecz odbudowy stolicy, którą za pierwszy kwartał wyraziła się przekroczeniem preliminarza o 8 proc. — w ożywionej dyskusji przeanalizowali i poddali krytyce działalność komitetów powiatowych.

Na zakończenie obrad uchwalono jednogłośnie przystąpienie do współzawodnictwa w skali ogólnokrajowej oraz między poszczególnymi komitetami powiatowymi.

Młodzież ZMP-owska woj. gdańskiego likwiduje odłogi

Dziesiątki gromadzkich kół ZMP w woj. gdańskim podejmują zobowiązania o przedterminowym wykonaniu zasiewów i likwidacji odłogów. Hasło „Nie pozostawimy ani jednego hektara ziemi niezaoranej i nieobsianej" jest w pełni realizowane przez młodzież Wybrzeża.

We wszystkich spółdzielniach produkcyjnych, w Państwowych Gospodarstwach Rolnych i ośrodkach maszynowych członkowie ZMP utworzyli specjalne młodzieżowe brygady.

W akcji siewnej wyróżniło się koło ZMP w Liceum Rolniczym w Kwidzyniu, które zobowiązało się zlikwidować 68 ha odłogów oraz koło w PGR Gajewo w pow. malborskim, które zobowiązało się dopomóc robotnikom rolnym w PGR Lubiszewo przez zaoranie traktorami i całkowite obsianie 100 ha. Członkowie ZMP w PGR Gajewo postanowili osiągać stale 120 proc. normy.

Murarz — inspektorem technicznym PPB w Krakowie

Murarz, Michał Gruca, ze Zjednoczenia Krakowskiego Przedsiębiorstwa Budowlanego, odznaczony orderem „Sztandar Pracy" II klasy, powołany został za wybitne zasługi na polu współzawodnictwa i racjonalizatorstwa pracy na stanowisko inspektora technicznego.

Gruca pracuje w swym zawodzie 23 lata. W roku ub. wraz ze swoją trójką murarską ustanowił jeden z rekordów murarskich. Jest on nie tylko przodownikiem, ale i racjonalizatorem pracy. Ob. Gruca zajmuje się obecnie również szkoleniem i instruowaniem młodych kadr pracowników murarskich.

„Moja długoletnia praca — stwierdza ob. Gruca — została należycie oceniona dopiero w nowym ustroju. Dołożę wszelkich starań, aby w dalszym ciągu intensywnie pracować dla dobra naszej ludowej Ojczyzny".

Zjazd pracowników służby zdrowia województwa szczecińskiego

W Szczecinie odbył się zjazd pracowników Służby Zdrowia z terenu woj. szczecińskiego, na którym wiceminister zdrowia, dr Sztachelski, zapoznał zebranych z olbrzymimi osiągnięciami radzieckiej medycyny.

Dzięki obserwacjom, poczynionym przez delegacje w Związku Radzieckim, będziemy mogli znacznie usprawnić nasze lecznictwo — powiedział m. in. wiceminister Sztachelski. — Należy opracować system wzajemnego powiązania instytucji i kadr Służby Zdrowia. Równocześnie należy szkolić ideologicznie i zawodowo kadry pracowników Służby Zdrowia, co przyczyni się do wzrostu zaufania do lekarza, który powinien u nas — tak jak w Związku Radzieckim — cieszyć się szacunkiem i autorytetem całego społeczeństwa.

Referat wicemin. Sztachelskiego wywołał ożywioną dyskusję. Szczególnie interesowano się organizacją studiów medycznych w Związku Radzieckim, warunkami pracy i kształcenia się lekarzy klinicznych oraz współzawodnictwem i organizacją pracy lekarzy.

W odpowiedzi wiceminister Sztachelski udzielił wyczerpujących wyjaśnień, omawiając szczegółowo warunki pracy i nauki studentów i lekarzy w Związku Radzieckim.

Ruch budowlany w woj. łódzkim

W miastach powiatowych i wydzielonych woj. łódzkiego trwają w całej pełni roboty budowlane. W szczególnie szybkim tempie budowane są bloki mieszkaniowe dla robotników huty „Kara" i gmach Powszechnego Domu Towarowego w Piotrkowie. Spośród poważniejszych prac budowlanych, przeprowadzanych w woj. łódzkim, wymienić należy budowę bloków mieszkaniowych dla włókniarzy i budynków szkoły przysposobienia przemysłowego w Tomaszowie Mazowieckim, lecznicy weterynaryjnej w Rawie Mazowieckiej i Urzędu Pocztowego w Opocznie.

Główna uwaga skierowana jest na budownictwo mieszkaniowe dla świata pracy. W ciągu najbliższych miesięcy robotnicy zatrudnieni w miastach prowincjonalnych woj. łódzkiego otrzymają do użytku ok. 1.600 nowoczesnych izb mieszkalnych.

3.000 nowych izb mieszkalnych w osiedlu mokotowskim w Warszawie

Osiedle mieszkaniowe na Mokotowie zostanie w roku bieżącym prawie całkowicie wykończone. Do końca br. uzyska ono dalsze 3.000 izb mieszkalnych, nowe budynki szkolne, pralnię oraz dom społeczny. Większość budynków otrzyma jeszcze w br. tynki zewnętrzne.

Rok bieżący przyniesie również olbrzymią poprawę na odcinku komunikacji wewnątrz osiedla. Zniknie „zmora" mieszkańców Mokotowa — gliniaste, zamieniające się pod wpływem deszczu w błotne bajora — ulice i placyki, ustępując miejsca cementowym chodnikom oraz pasom zieleni.

Prace przy budowie domu społecznego w osiedlu mokotowskim są już poważnie zaawansowane, w „rejonie" szkolnym osiedla, położonym pomiędzy budynkami mieszkalnymi a ulicą Racławicką, w najbliższym czasie brygady SPB-2 przystąpią do wykopów pod fundamenty budynków. (k)

Nowe kadry strażaków

W Łodzi zakończył się 3-miesięczny kurs dla strażaków zawodowych łódzkich zakładów przemysłu wełnianego. Zakończenie podobnego kursu odbyło się również w Zgierzu.

W szkoleniu przeciwpożarowym specjalny nacisk kładzie się na jak najwłaściwszą organizację prewencyjnego zwalczania przyczyn pożarów.

W roku bież. na kursach, organizowanych przez CZPWełn. przeszkoleni będą wszyscy strażacy przeciwpożarowi przemysłu wełnianego.

Nowe placówki pocztowe na wsi rzeszowskiej

Ostatnio została uroczyście otwarta nowa placówka pocztowa w pow. rzeszowskim we wsi Żyznów, odległej o 8 km od Strzyżowa.

Kierownikiem placówki jest Antonik, były listonosz wiejski. Na uroczystości otwarcia nowej placówki małorolny chłop, Franciszek Wieszczak, któremu niedaleko do 60-ki, oświadczył: „Dziękuję naszym listonoszom za ich ciężki trud. Nigdy przedtem nie czytałem gazet i nie wiedziałem co się w świecie dzieje. Obecnie czytam i prenumeruję 3 gazety: „Gromadę", „Chłopską Drogę" i „Przyjaciółkę". Bez gazety nie mogę żyć. Na listonosza czekam jak na zwiastuna dobrej wieści lub na najlepszego przyjaciela".

Wylęgarnia drobiu w Sopocie

Jedna z największych wylęgarni drobiu w Polsce — wylęgarnia w Sopocie, będąca jednocześnie poważnym ośrodkiem szkolenia drobiarzy, jest już przygotowana do sezonu. W wylęgarni zainstalowano nowoczesne aparaty wylęgowe, dzięki którym będzie można dokonać w ciągu sezonu wylęgu 45 tysięcy kurcząt.

Poza wylęgarnią sopocką znajduje się na terenie woj. gdańskiego 8 innych, które do końca czerwca wyprodukują 190 tys. sztuk drobiu.

Kurs dla elektromonterów wiejskich

(Koresp. wł.). W Lublinie zakończył się kurs dla elektromonterów wiejskich, prowadzony przez Zjedn. Elektrotechniczne Okręgu Lubelskiego. Absolwenci kursu, przeważnie synowie mało i średniorolnych chłopów, będą zatrudnieni na terenie województwa przy zakładaniu sieci elektryfikacyjnej i jej konserwacji. Kursanci po wyszkoleniu teoretycznym przeszli praktykę w warsztatach ZEOL-u. (do)

RADIO

ŚRODA — 29 MARCA

Program I na fali 1321,6 m.

Program dnia 8.40, na jutro 23.55; Sygnał czasu 12.00; Wiadomości 12.04, 16.00, 20.00, 23.00; Wszechnica 9.15.

8.45 Muzyka; 8.55 Dla klas VI — IX; 9.35 Ulubieni pieśniarze; 10.00 PCK; 10.10 Radziecka muzyka ludowa; 10.30 Informacje; 10.55 Muzyka baletowa; 11.15 Fragment powieści Gomulickiego; 11.35 Muzyka; 11.45 Higiena i bezpieczeństwo pracy; 12.30 Koncert dla szkół; 13.30 Przerwa; 16.20 Kompozytor Tygodnia — Feliks Mendelssohn; 17.00 Skrzynka techniczna; 17.15 Muzyka w wyk. Zesp. Nawrota; 17.50 Kameralna muzyka polska — Karol Szymanowski; 18.20 „Pierwsze dni" — powieść M. Ruth Buczkowskiego; 18.40 Melodie operetkowe i filmowe; 19.15 Dla wojska; 19.45 Rozmawiamy o spółdzielniach produkcyjnych; 21.00 Koncert Chopinowski; 21.30 Melodie wiosenne; 22.00 Szpilki; 22.15 Muzyka; 23.10 Muzyka taneczna; 24.00 Hymn i koniec audycji.

Program II na fali 366,7 m.

Program dnia 7.05, na jutro 23.10; Sygnał czasu 5.13; Wiadomości 5.15, 6.00, 6.45, 8.00, 16.00, 20.00, 23.00; Wszechnica 8.15, 18.40.

5.10 Początek audycji; 5.20 Koncert dla świata pracy; 6.05, 7.10 Gimnastyka; 6.15 Koncert z Budapesztu; 7.20 Muzyka; 8.05 Repertuar kin i teatrów; 8.08 Muzyka; 8.35 Przerwa; 13.35 Dla klas X—XI; 14.00 Z cyklu: Walczymy z alkoholizmem; 14.15 Muzyka; 14.55 Ballady i pieśni Moniuszki; 15.30 Dla świetlic dziecięcych; 16.20 Dziennik warszawski; 16.35 Polki w wyk. fortepianowym; 16.50 Wiadomości z terenu; 17.00 Koncert pod dyr. Paszkieta; 17.45 Dla świetlic młodzieżowych; 18.00 Z kraju i ze świata; 18.15 Zagadka muzyczna; 19.00 Dla wsi; 19.15 Koncert pod dyr. Gajdeczki; 21.00 Koncert Chopinowski; 21.30 Audycja literacka; 22.00 Piosenki o przyjaźni; 22.00 Koncert z Czechosłowacji; 23.15 Symfonie Brahmsa; 24.00 Hymn i koniec audycji.

TRYBUNA LUDU

Wydawca: Komitet Centralny Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej.

Redaguje Komitet: Nakład R. S. W. „Prasa",

Redakcja:

Warszawa, ul. Smolna 12.

Telefony: Redaktor Naczelny 8-22-60, Zastępca Redaktora Naczelnego 8-33-28, Sekretarz Redakcji 8-82-29, Dział miejski 8-71-82, Dział gospodarczy 8-64-78.

Centrala: 8-82-28; 8-51-04; 7-01-22; 7-01-21; 8-57-62.

Telefony nocne: Sekretariat 8-82-28. Dział krajowy 8-51-04. Redaktor Nocny 7-01-21. Redaktor Techniczny 8-57-62. Dział depesz 7-01-22.

PRENUMERATA:

Prenumerata miesięczna w kraju zł 150.— prenumerata zbiorowa od 10 egz. na jeden adres, partyjna zł 75—, zagraniczna zł 300.—.

Konto PKO — Nr I-1374

Przy zgłoszeniu prenumeraty należy podać dokładny i czytelny adres.

Administracja: Warszawa ul. Smolna 13, tel. 8-29-34. Kolportaż: tel. 8-71-80. Biuro Reklam i Ogłoszeń 8-60-23. Druk. Zakłady Graficzne RSW „Prasa", ul. Smolna 10.

4 B-101564

Julian Gałaj

W rodzinie Lebiodów

77)

Lebioda jakby nie słyszał. Powtarzał w dalszym ciągu swoje: do mnie szedł, do mnie! Do ojca swojego, do ojca! Głos na pół obłąkanego chłopa coraz wzbierał na sile i rozpaczy, wreszcie Lebioda złapał się za siwe włosy i ryknął: Dziecko moje przeze mnie to wszystko. Wtórowała mężowi Lebiodowa, rozpaczliwie szlochając. Krówka nabrał wody na dłoń i chlusnął na twarz Stacha. Ten ani drgnął. Wówczas złapał jakąś szmatę, leżącą na stole, umaczał ją w wodzie i zaczął obmywać twarz Stacha ze krwi. Lebiodowa opamiętała się. Patrzyła z przybłyskiem nadziei na manipulację Krówki. Ściszył głos i Lebioda, bo oto powieki Stacha zadrgały lekko. Wargi się poruszyły, oddech stawał się wyraźniejszy.

— Jezusie, żyje — szeptała rozmodlonym tonem Lebiodowa.

Stacho westchnął ciężko, otworzył oczy... Drgnął boleśnie... Krówka dotknął krwawiącej we włosach rany. Lecz spojrzenie Stacha było zupełnie przytomne. Poznał nachylonego nad nim Krówkę. Zrobił wysiłek, jakby chciał przemówić.

— Kto cię pobił, kto cię pobił? — dopytywał Krówka.

— Nie wiem — ledwo dosłyszalnym głosem wyszeptał Stacho.

XXXV

Dzień wstawał dżdżysty i wietrzny. Wiatr szarpał gałęziami i strzechami domów. Przycichał chwilami, by znów wybuchnąć ze zdwojoną siłą. Irka wstała smutna tego dnia czując ból w skroniach. Pulsa biły jej żywiej, a głowa chwilami jakby chciała pęknąć. Minionego wieczora siedział u niej Stacho Lebioda. Robili sprawozdania rachunków i stanu towarów w sklepie. Siedzieli obok siebie podnieceni, niespokojni...

Po skończonej pracy Stacho pożegnał Irkę podaniem ręki i zmierzał ku wyjściu. Irka wpatrywała się w niego ukradkiem i przygryzała wargi. Chciała mu coś powiedzieć — nie miała odwagi. Wreszcie postąpiła za Stachem ku drzwiom i gdy miał już mieszkanie opuścić, wyrzekła cicho:

— Stachu! Strzeż się złych ludzi.

Chłopak roześmiał się. Chwycił Irkę wpół, przyciągnął do siebie i pocałował mocno. Irka nie odpychała go. Mówiła dalej:

— Stachu, ja naprawdę boję się o ciebie. Nie powinieneś chodzić sam wieczorami.

— Kto? Ja? Na swojej wsi? Cha, cha, cha!

I przyciągnąwszy jeszcze raz Irkę do siebie wyskoczył ze śmiechem za drzwi. Irka stała chwilę zamyślona, a potem wróciła powoli na swoje krzesło. Nasłuchiwała — nic, cisza... Tylko szum wiatru się rozlegał, tylko uderzenia kropel deszczu w szyby...

Sen miała Irka ciężki i niespokojny. Śniły się jej rzeczy, o których opowiadała Stachowi: ojciec, Stacho, krew, strzały... Budziła się co chwila i nasłuchiwała trwożnie. Serce biło jak młotem. Ile by ona dała teraz, by razem z nią znajdowała się jakaś żywa istota! Matka, ojciec, nawet Niecułka Jakub lub jego kobieta... Samotność strasznie zaciążyła dziewczynie... Wtuliła głowę w poduszkę i zalała się łzami...

Myśl dziewczyny wracała stale do Stacha. Żałowała, że poszedł. Co dla niej gadanie ludzkie, co dla niej fałszywy wstyd, kiedy myśli stale krążą przy chłopaku? Dla niego została w Reczycach, dla niego zerwała z domem, a oto teraz leży samotna, lękająca się o ukochanego, zapłakana... I dzięki komu? Dlaczego?

Rano wstała Irka niby zaczadzona. Zagotowała sobie wody, zrobiła herbatę i zjadłszy bez apetytu kawałek chleba poszła do sklepu. Tu czekała na nią mała dziewczyna. Chciała kupić soli. Irka zważyła jej żądany towar, gdy wpadła do sklepu Wronkowa podniecona i przejęta. Wpadła do sklepu i zaczęła gadać ledwo tchnąc:

— A to nieszczęście, moja Irciu, prawdziwe nieszczęście... Jaki beł, taki beł, ale wieta, to prawdziwe nieszczęście.

— Co się stało? — spytała zaniepokojona Irka.

— Nie wiesz? Stacha Lebiodowego chciały zabić dzisiej w nocy.

Irka przenosiła właśnie ze szafy na ladę szklany słój, wypełniony landrynkami. Usłyszawszy taką wieść od Wronkowej, stanęła, a z bezwładnych jej rąk wysunęło się szklane naczynie. Rozległ się brzęk tłuczonego szkła, niby skarga skrzywdzonego stworzenia.

— Żyje, podobno żyje — trzepała dalej Wronkowa — odwiezły go zaraz w nocy do szpitala, do Wielicowa. Głowę ma rozwaloną w dwóch miejscach i ziebra złamane. Ale podobno żyje, żyje!

— Kto go pobił? — spytała Irka ledwo wydobywanym z siebie przez siłę głosem.

— A kto ci to może, dzioucho, wiedzieć? Juści, że dobry człowiek go nie pobił, chociaż Stacho ostatnimi czasy dokuczeł niejednemu.

I ludzi wyrzucał z gromady i do kościoła nie chodzieł. Kto to wie, moje dziecko, co tam beło, ale jo jestem pewna jednego — Pan Bóg jest sprawiedliwy.

Irka spojrzała nieprzytomnym wzrokiem na rozpaplaną kobietę. Miała wrażenie, że przycisnął ją kawał wyrwanego ze ściany domu muru. Serce rwało się do stawiania pytań, fałszywy, niewytłumaczony wstyd hamował je. Lecz Wronkowej nic trzeba było o nic pytać. Trajkotała niby wiatrak na silnym wietrze.

— Ono tak zawsze wychodzi tym, co się nad drugich wynoszą. Potrzebna mu ta jakaś polityka? Mo gospodarkę, wzionby porządną gospodarską dziouchę, ożenił się i żeł po ludzku. Ale on i z ojcem się rozszedł i polityki mu się zachciało! Jeszcze go tam domęczą te dochtory. (d.c.n.)

Wystawa szkolnictwa polskiego budzi w CSR duże zainteresowanie

W ramach polsko - czechosłowackiej umowy o współpracy kulturalnej, Ministerstwo Oświaty zorganizowało w Czechosłowacji w październiku 1949 r. wystawę, obrazującą rozwój szkolnictwa w Polsce Ludowej od przedszkoli, przez szkolnictwo podstawowe, średnie, ogólnokształcące i zawodowe — do szkolnictwa wyższego.

Obszernie uwzględnione zostały wszelkie formy oświaty dorosłych i działalności organizacji młodzieżowych ZMP i ZHP.

Wystawa ta była otwarta przez miesiąc w Pradze, a następnie urządzona została w Morawskiej Ostrawie i w Brnie. Przy montowaniu wystawy w Brnie dużą część pracy wykonali polscy studenci, przebywający na studiach w Czechosłowacji w charakterze stypendystów Ministerstwa Zdrowia. Obecnie przewiduje się przeniesienie wystawy do Bratysławy.

Wystawa cieszy się wszędzie wielkim zainteresowaniem społeczeństwa czechosłowackiego, ze względu na ciekawie opracowaną treść, podkreślającą wielkie tempo odbudowy szkolnictwa w Polsce, zmiany jego struktury organizacyjnej i składu społecznego uczniów oraz staranne opracowanie graficzne tablic i eksponatów.

Ciekawe i estetyczne rozwiązania graficzne tablic, wykresów i fotomontaży, jak również techniczny montaż wystawy zostały wykonane przez profesorów i uczniów Państwowego Instytutu Robót Ręcznych w Bielsku.

Szczególne zaciekawienie wzbudzają artystyczne i pomysłowo wykonane prace uczniów, jak np. model mostu symbolizującego współpracę polsko - czechosłowacką z napisem: „Nic nas nedeli — vsechno spojuje", wykonany przez uczniów Technicum w Bytomiu.

Wystawa naszego szkolnictwa, jak i poprzednio otwarta w Warszawie wystawa szkolnictwa czechosłowackiego, stanowią dalszy krok na drodze pogłębienia współpracy kulturalnej między Polską a Czechosłowacją.

Węgierska kronika kulturalna

„ŻYCIORYS GÓRNIKA"

Barabas Tibor wydał nowy tom nowel i opowiadań, spośród których krytyka literacka wyróżnia szczególnie „Życiorys górnika". Autor opisuje w nim życie 74-letniego górnika Szo Janosa, przy czym rysuje tło społeczne i historyczne jego losów.

Barabas Tibor należy do najpopularniejszych pisarzy na Węgrzech, dzięki temu, że z wielką prostotą opowiada o problemach życia ludzi pracy. Przez dłuższy czas pełnił obowiązki generalnego sekretarza Węgierskiego Związku Pisarzy. Obecnie jest dyrektorem Narodowej Spółdzielni Wydawniczej.

POWIEŚĆ Z ŻYCIA MŁODZIEŻY

Ukazała się w sprzedaży nowa powieść dla młodzieży pióra Hars Laszlo pt. „Chłopcy peszteńscy", w której autor zaznajamia czytelnika z życiem współczesnej młodzieży, z jej walką i z problemami, którymi się interesuje. Hars opowiada jak chłopcy z Pesztu demaskują wrogów demokracji ludowej, jak pomagają mieszkańcom pewnej wsi w budowie nowego lepszego życia, jak pragną pogłębić współpracę miasta ze wsią. Dzięki powieści Harsa zaznajamiamy się lepiej z młodym pokoleniem, co jest wielką zasługą tej ciekawej powieści, stanowiącej godny uwagi przykład nowej literatury młodzieżowej.

AKCJA UPOWSZECHNIANIA CZYTELNICTWA

Jednym z przejawów szybkiego rozwoju życia kulturalnego w Węgierskiej Republice Ludowej, jest nieustanny, szybki wzrost czytelnictwa. Aby czytelnictwo jak najskuteczniej upowszechnić, organizuje się na Węgrzech szereg akcji propagandowych. W Budapeszcie akcją upowszechniania czytelnictwa zajmuje się przede wszystkim biblioteka miejska „Erwin Szabo", która posiada rozległą sieć filii. W ciągu ostatnich trzech mies. zorganizowała ona 57 odczytów o ruchu czytelniczym. Przeprowadziła również za pośrednictwem swych filii 50 ankiet czytelniczych.

ZMP-owcy Dolnego Śląska szkołą analfabetów

W odpowiedzi na wezwanie do współzawodnictwa w walce z analfabetyzmem, rzucone przez zarząd wojewódzki ZMP w Poznaniu, ZMP-owcy Dolnego Śląska zobowiązali się na powiatowych naradach roboczych aktywu młodzieżowego przeszkolić do 1-go września br. 5.200 analfabetów.

Wykładowcy - aktywiści ZMP, prowadzący 263 kursy, na które uczęszcza ok. 2.700 analfabetów, zobowiązali się zorganizować wśród słuchaczy współzawodnictwo, mające na celu uzyskanie 100 proc. frekwencji oraz przerobienie całego programu szkoleniowego do września br.

Ponadto aktyw młodzieżowy zarządów powiatowych postanowił objąć indywidualnym nauczaniem 1.000 analfabetów na wsiach Dolnego Śląska.

Dla zrealizowania i przekroczenia zobowiązań, powiatowe i miejskie zarządy ZMP woj. wrocławskiego rozpoczęły współzawodnictwo w szkoleniu analfabetów. Ponadto młodzieżowy aktyw robotniczy przystąpił do tzw. ruchu zastępczego, który polega na zastępowaniu w pracy robotników — słuchaczy kursów dla analfabetów w czasie trwania wykładów. Wprowadzenie w życie ruchu zastępczego przez ZMP-owców, przyczyni się do uzyskania 100 proc. frekwencji i lepszych wyników nauczania na kursach dla analfabetów, prowadzonych przy fabrykach Dolnego Śląska.

Doświadczenie dwóch świetlic

Krystyna Dąbrowska

Ośrodek kulturalny, który pomaga w rozszerzaniu horyzontów myślowych, umożliwia rozwijanie zdolności artystycznych, uczy socjalistycznego stosunku do pracy, dostarcza rozrywki... Oto nowa forma świetlicy.

Takiej świetlicy nie było w dawnej Polsce. Takiej świetlicy nie daje swemu robotnikowi ustrój kapitalistyczny. I dlatego tej nowej świetlicy musi się teraz dopiero nasz świat pracy uczyć. Musi nauczyć się spędzać w niej wolne od zajęć chwile. Musi się z nią związać i korzystać z tego, co ona mu daje. Musi przekonać się praktycznie jak wiele pozytywnych momentów ta nowa świetlica wnosi w jego życie.

W świetlicy Związku Zawodowego Kolejarzy w Kielcach zaobserwować można jak szybkimi krokami postępuje naprzód to „uczenie się" nowych form życia kulturalnego.

*

Powstała stosunkowo niedawno. Pierwszy krok, jaki uczyniono przy jej organizowaniu był właściwy. Zaangażowano takiego świetlicowego i wybrano taki komitet świetlicowy, który od razu wziął się energicznie do pracy i „tchnął w świetlicę ducha".

Urządzono ładnie sale, zgromadzono książki, dostarczono czasopism itp. Kierownictwo umiało uczynić świetlicę tak atrakcyjną iż coraz więcej kieleckich kolejarzy w niej przebywa.

Początkowo nie przychodzili. Byli zmęczeni po pracy, nie rozumieli jeszcze co daje świetlica... Potem doszła do ich uszu wieść, że w świetlicy są warcaby, szachy, jest ping pong.

Zaczęli przychodzić po dwóch, po trzech, początkowo tylko na partię szachów, na ping ponga. Coraz to częściej zostawali po szachach by przejrzeć jeszcze jakieś ilustrowane pismo. Pęczniejąca książkami szafa biblioteczna zaczęła przyciągać...

Powoli zainteresowanie zatacza coraz to szersze kręgi. Świetlica zaczęła wciągać i interesować. Dziś przebywa już w niej codziennie kilkudziesięciu kolejarzy, co jest dużym osiągnięciem przy trybie kolejarskiego życia. Jest to już nie tylko miejsce, gdzie można pograć w szachy, posłuchać radia. Świetlica ZZK stała się prawdziwym ośrodkiem życia kulturalnego, dzięki różnorodności form pracy jaką prowadzi.

Chór, orkiestra, zespół teatralny, grupy samokształceniowe, grupy dyskusyjne wszechnicy radiowej i, zasługująca na specjalną uwagę, grupa plastyków. To świetlica właśnie wyłoniła spośród kolejarzy kieleckich ludzi mających talent, ludzi, którzy pragnęliby się uczyć malarstwa, rzeźby czy grafiki. Cała sześcioosobowa grupa plastyków przejawia duże zdolności. Na razie szkolą się w dość wąskim zakresie, na własny użytek. Ale dobrze by było gdyby zainteresowali się tymi ludźmi artyści plastycy.

Tak. Świetlica ZZK żyje pełnią życia. Dowodzi tego nietylko nauka i rozrywki, których dostarcza, ale także jej ścisłe związanie z powszednim dniem kolejarza, z jego pracą zawodową. Świetlica propaguje ruch racjonalizatorski i współzawodnictwo nie tylko przez odczyty i pogadanki, ale także przez urządzanie specjalnych kącików przodowników i racjonalizatorów.

Tę, tak dobrze rozwijającą się placówkę należałoby otoczyć większą niż dotychczas opieką. To dotyczy ZZK — jeżeli chodzi o stronę materialną. Ale nie tylko. W Okręgowej Radzie Związków Zawodowych nie ma dotychczas instruktora bibliotecznego. Dlatego prawdopodobnie w opisywanej przeze mnie biblioteczce świetlicy ZZK figurują wydawnictwa sanacyjne, które w żadnym wypadku nie powinny znajdować się w bibliotece. Biblioteka zawiera również pozycje takie, jak ckliwe romansidła Courths-Mahler, które robotników mogą tylko razić i śmieszyć. Nie wolno zaśmiecać półek robotniczych bibliotek ani sanacyjnym bełkotem, ani obcą, bezwartościową „literaturą" z życia „wyższych sfer towarzyskich".

*

Tyle o jednej ze świetlic kieleckich. Druga znajduje się w Kamieniołomach, w Zakładach Przemysłowych „Kadzielnia", również w Kielcach. Jest to jeden, zawalony rupieciami i strzępami dekoracji, mały pokoik. Świetlica ta posiada etatowego świetlicowego i otrzymuje subsydia ze Zw. Zaw. Prac. Drogowych. Mimo to robi bardzo niewiele. Zorganizowała jedynie amatorski zespół z dzieci pracowników (nawiasem mówiąc płaca reżysera zespołu pochłania znaczną część subsydiów). W bibliotece znajduje się 379 książek — poza tym jest radio z adapterem, komitet redakcyjny gazetki ściennej, który gazetki nie wydaje i... to wszystko. Komitet Świetlicowy na wszystkie moje pytania odpowiadał „brak lokalu". Kursy dla analfabetów uważa się tu za pracę samokształceniową, innej się nie prowadzi.

A jak świetlica związana jest z pracą 350 pracowników „Kadzielni"?... Wytłumaczył mi to w jasnych słowach świetlicowy Leon Świrko: „Biorę udział w zebraniach wytwórczych i czasem coś od siebie dorzucę" To niewiele, prawda?

Jeśli rzeczywiście przeszkodą w pracy jest tu tylko brak lokalu, to Komitet Świetlicowy powinien robić wszystko aby lokal znaleźć. Jeśli tego nie potrafi, należy zmienić Komitet Świetlicowy. Nie należy zaśmiecać sprawozdań Związków Zawodowych pozycjami, które w żadnym wypadku nie spełniają swojej roli. Nie należy tworzyć „martwych dusz".

Należy natomiast brać dobry przykład z tych świetlic żywych i ruchliwych, które stanowią ogromną większość naszego świetlicowego bilansu, a które dobrze zrozumiały swoje zadanie i cel.

Sport motorowy upowszechnia się na wsi



Dnia 19 bm. kilkunastoosobowy zespół członków klubu motocyklowego „Związkowiec - Skra" wyjechał do wsi Nowa Wola, koło Piaseczna, by nawiązać ścisły kontakt i udzielić pomocy sekcji motorowej Ludowego Zespołu Sportowego. Na zdjęciu poglądowa lekcja jazdy cieszy się olbrzymim zainteresowaniem mieszkańców wsi.

Foto Wdowiński

Strajk generalny w Mediolanie



Robotnicy Mediolanu przystąpili do strajku generalnego, protestując przeciwko uchwalonym przez rząd włoski ustawom antyrobotniczym. Na fotografii: demonstrujący robotnicy niosą transparenty z napisami: „Nie będziemy produkować sprzętu wojennego".

„Cudzy cień"

Jednym z laureatów tegorocznej nagrody stalinowskiej w dziale dramaturgii został znany pisarz radziecki Konstanty Simonow, jako autor sztuki pt. „Cudzy cień". Jej ideą przewodnią jest podkreślenie znaczenia czujności i ostrożności wobec złowrogich cieni obcego i cudzego świata — jako jednego z najgłówniejszych obowiązków zdążających ku komunizmowi ludzi radzieckich.

Akcja sztuki toczy się w dużym mieście uniwersyteckim. W jednym z instytutów badawczych dokonywane są skuteczne doświadczenia nad znalezieniem preparatu do walki z dżumą. Prace zbliżają się do końca, sekretarz organizacji partyjnej pracowników instytutu — młody uczony, Ryżow postanawia na samym sobie dokonać decydującego eksperymentu. Zaraża się dżumą, a następnie robi sobie zastrzyk przeciwdżumowej surowicy.

Podczas kilku dni, które Ryżow musi spędzić w izolacji, poddając się działaniu surowicy, rozgrywa się inny wątek dramatyczny. Do kierownika instytutu — Trubnikowa przyjeżdża jego uniwersytecki kolega — Ogniew, który przywozi list od amerykańskich uczonych, interesujących się żywo badaniami przeciwdżumowymi.

Podstępnymi rozmowami o „światowym obowiązku" naukowców, o sławie i rozgłosie, o nauce, która rzekomo nie zna granic państwowych, Ogniew nakłania Trubnikowa do oddania Amerykanom rękopisu, zawierającego opis przebiegu badań. Lecz Trubnikow, poddając się namowom Ogniewa, zachowuje jednak pewną ostrożność i oddaje mu dla opublikowania w Ameryce tylko pierwszą część rękopisu, dotyczącą sposobów wzmożenia siły zakaźnej bakteryj dżumy.

Czyniąc to, Trubnikow usiłuje usprawiedliwić się tłumaczeniem, że tajemnica surowicy przeciwdżumowej pozostaje przecież w ręku uczonych radzieckich. Trubnikow, jak gdyby nie może zrozumieć, że wysługującym się imperializmowi uczonym amerykańskim potrzebna jest w tej chwili właśnie tylko pierwsza część rękopisu, przydatna do celów produkcji broni bakteriologicznej.

Lecz dla najbliższego otoczenia Trubnikowa — jego rodziny i współpracowników — zamysły Amerykanów są całkiem jasne. Wskazując Trubnikowowi na popełniony przezeń fatalny błąd, wszyscy ci, bardziej dalekowzroczni ludzie organizują pogoń za rękopisem i demaskują Ogniewa, jako amerykańskiego szpiega. Ogniew, w przeddzień aresztowania, kończy samobójstwem.

Teraz dopiero Trubnikow zaczyna rozumieć swoją winę i zdaje sobie sprawę, jakie konsekwencje mogłyby powstać, gdyby rękopis dostał się w niepowołane ręce Amerykanów. Przekonuje się, że całkowitą rację mieli ci, którzy zgodnie ze swym obywatelskim i partyjnym sumieniem wykazali czujność i stanowczość, niwecząc niecne plany Ogniewa. Przebieg wewnętrznych zmagań Trubnikowa, których wynikiem jest całkowita zmiana jego nastawienia w stosunku do prowadzonych prac naukowych, pokazał Simonow umiejętnie, przekonywająco i z wielką siłą scenicznego wyrazu. Jak podkreśla krytyka radziecka — do kardynalnych zalet sztuki należy wyrazisty, jasny styl pisarski autora oraz precyzja w rysunku charakterów postaci dramatu. Simonow osiągnął w swej sztuce harmonijną jedność pomiędzy ideologicznym jej sensem a wysoce artystyczną formą zewnętrzną.

Prapremiera „Cudzego cienia" odbyła się parę miesięcy temu w leningradzkim Wielkim Teatrze im. Gorkiego. Od tego czasu, sztuka Simonowa wystawiana jest z ogromnym powodzeniem w wielu teatrach radzieckich. Mamy nadzieję, że w niezbyt odległej przyszłości ujrzymy ją również na scenach polskich.

B.D.

III Międzynarodowy Wyścig Kolarski „Trybuny Ludu" i „Rudego Prava"

Starania o jak najlepszy stan dróg

Organizatorzy III Międzynarodowego Wyścigu Kolarskiego „Trybuny Ludu" i „Rudego Prava" po dokładnym zapoznaniu się ze stanem dróg, na których odbędzie się wyścig, zwrócili się do Wojewódzkich Wydziałów Komunikacyjnych w Pruszkowie, Łodzi, Wrocławiu i Katowicach o naprawienie kilku uszkodzonych odcinków.

Wydział Komunikacyjny Urzędu Wojewódzkiego w Pruszkowie wydał zarządzenie do Powiatowych Zarządów Drogowych, aby na czas wyścigu drogi były oczyszczone i jak najlepiej przygotowane. Stwierdzono, że wszystkie drogi na trasie I etapu wokół Warszawy są w doskonałym stanie.

Wydział Komunikacyjny Urzędu Wojewódzkiego w Łodzi zawiadomił Komitet Wykonawczy wyścigu, iż drobne uszkodzenia będą na czas naprawione.

Z Wrocławia donoszą, że wszystkie drogi w woj. wrocławskim, przez które prowadzi wyścig, są w dobrym stanie — a służba drogowa otrzymała polecenie wykonania na czas znaków orientacyjnych dla kolarzy. Również w toku są pertraktacje w sprawie wykonania do 1 maja jednego z odcinków drogi na terenie woj. śląsko - dąbrowskiego.

Wszystkie starania organizatorów zmierzają do tego, aby uczestnicy wyścigu mieli jak najlepsze warunki współzawodnictwa, a szczególny nacisk położono na sprawę jakości dróg — co przyznać trzeba — dotychczas należało do poważnych mankamentów wyścigów.

Kolarze francuscy w Wyścigu Kolarskim „Trybuny Ludu" i „Rudego Prava"

Robotniczy kolarze Francji, zrzeszeni w FSGT, stali się w r. ub. rewelacją II Międzynarodowego Wyścigu Kolarskiego „Trybuny Ludu" i „Rudego Prava". Już na I etapie ich druga drużyna zdobyła pierwsze miejsce i nie oddała go do końca wyścigu. Pierwsza drużyna zajęła wtedy czwarte miejsce w ostatecznej klasyfikacji.

W konkurencji indywidualnej emocjonował wszystkich zacięty pojedynek najlepszego Czechosłowaka, Vesely'ego z najlepszym Francuzem, Garnier'em. Francuz był „cieniem" Czechosłowaka. Jeśli na mecie Vesely był pierwszy, to z zamkniętymi oczyma można było twierdzić, że tuż za nim jedzie Garnier. Kolarze ci przybywali często do mety w jednakowym czasie, a o pierwszeństwie decydowały centymetry.

Na pierwszym etapie Vesely był pierwszy przed Garnier'em, na drugim historia powtórzyła się, na trzecim Vesely był szósty, ale tuż za nim przybył Garnier. Na czwartym Czechosłowak znowu zajął pierwsze miejsce, ale Garnier chociaż był ósmy, uzyskał taki sam czas. Na etapie piątym Vesely sklasyfikował się jako szósty, a Garnier jako siódmy. W szóstym etapie powtórzyła się historia dwu pierwszych. Znowu triumfował Vesely przed Garnier'em. Dopiero siódmy, przedostatni etap zdecydował o porażce Francuza. Na odcinku tym Vesely uzyskał znowu zwycięstwo, a Garnier był dopiero 15-ty. Nie pomógł mu też wysiłek na ostatnim etapie, gdzie znów jak cień trzymał się Vesely'ego. Czechosłowak był piąty, Garnier — szósty, nie odrobił więc straty z poprzedniego etapu i ostatecznie w klasyfikacji indywidualnej zajął czwarte miejsce za Vesely'm, Herbulot (Francja) i Riegertem (Francja).

W zeszłorocznym „Tour de Pologne" Francuzi wystąpili w nieco słabszym składzie, co przy wyrównanej stawce odbiło się na końcowym rezultacie. W dodatku Garnier doznał kontuzji na jednym z pierwszych etapów i wycofał się z wyścigu. Pod jego nieobecność najlepiej spisywał się Riegert, który ostatecznie zajął szóste miejsce, oraz Lemay (8 miejsce) i Alix (9 miejsce).

W konkurencji drużynowej Francuzi zdobyli 4 miejsce za Rumunią, Włochami i Polską.

Treningowy obóz kolarzy rozpoczął pracę

W dniu wczorajszym rozpoczął się w Polanie koło Wisły obóz dla najlepszych kolarzy polskich — kandydatów do reprezentacji narodowej, która weźmie udział w III Międzynarodowym Wyścigu „Trybuny Ludu" i „Rudego Prava".

Na obóz powołano następujących zawodników: Rzeźnicki, Wrzesiński, Królikowski, Siemiński, Mich, Olszewski, Sałyga, Cuch, Liszkiewicz, Nowoczek, Gabrych, Swiers, Wandor i Motyka. Trenerem na obozie jest kapitan sportowy PZKol Zygmunt Wisznicki.

Trzy franki dla Krawczenki

We francuskim tygodniku „Les Lettres Françaises" ukazał się list redaktora tego tygodnika André Wurmsera, skierowany do przewodniczącego amerykańskiej senackiej komisji do badania działalności zwanej „antyamerykańską". List ten z zabójczą ironią wykpiwa amerykańskich protektorów nikczemnego dezertera i prowokatora, Krawczenki, skompromitowanego podczas procesu zainscenizowanego przez imperialistów przed sądem paryskim.

Będę Panu bardzo wdzięczny, jeśli zechce Pan wręczyć panu Krawczence trzy franki, które przekazuję niniejszym listem. Jest to pełna suma odszkodowania przyznana temu panu przez sądy francuskie. Niewiele to wprawdzie w porównaniu z 9 milionami fr. kosztów sądowych — które zgodnie z orzeczeniem paryskiego sądu apelacyjnego będzie musiał pokryć pan Krawczenko — a ściśle mówiąc — pańska Komisja.

Mimo, że zostaliśmy skazani na zapłacenie odszkodowania — sąd orzekł, że „postępowanie pana Krawczenki jest godne nagany" — a jego wystąpienia przeciwko własnemu krajowi w okresie wojny „były bardzo nie na miejscu i nie na czasie" i że należy wziąć pod uwagę „rolę, jaką odegrali oskarżeni — gorący patrioci, członkowie Ruchu Oporu, świetni polemiści, w tym samym okresie, kiedy pan Krawczenko uważał za wskazane opuścić swój kraj."

Niestety, Krawczenko wyjechał z Paryża nie pozostawiwszy swego adresu. Nie wiem nawet, czy w pańskiej ojczyźnie mieszka on pod tym samym nazwiskiem, którym podpisał oświadczenie z 1944 roku (z nieukrywaną radością zamieszczone przez szmatławiec hitlerowski — „Pariser Zeitung") — kiedy to zdezerterował ze stanowiska powierzonego mu przez jego ojczyznę podczas wojny. Być może obecnie nosi to nazwisko, które figurowało na fałszywym paszporcie — łaskawie udzielonym mu przez pański rząd, zanim za wielkie „zasługi" polityczne — przyznano mu obywatelstwo amerykańskie...

Nie przypuszczam jednak aby pan Krawczenko — Kedrin przestał z panami współpracować. Przecież to on właśnie oświadczył pańskiej komisji pod przysięgą, że był w ZSRR kierownikiem fabryki — zatrudniającej 30.000 robotników (to — nie bagatelka — panie przewodniczący!). Tylko nazwy tej fabryki nie umiał podać sędziom francuskim — bardziej ciekawym niż panowie. Pański poprzednik — skazany niedawno za oszustwa — udał, że wierzy panu Krawczence. Jakżeż śmiałbym przypuszczać, że człowiek mogący udzielić sensacyjnych informacji — nie utrzymuje nadal stosunków z pańską komisją?!

Załączam więc trzy franki dla pana Krawczenki: jeden frank od „Lettres françaises", które wychodziły potajemnie wydawane przez Jacques'a Decour — rozstrzelanego przez Niemców — na długo przed utworzeniem „drugiego frontu"; drugi frank od Claude Morgana — który wydawał „Lettres" nielegalnie po śmierci naszego drogiego przyjaciela i trzeci frank z mej własnej kieszeni.

Na pewno wiadomo panu, że różne szumowiny emigranckie z Polski, Rumunii, Bułgarii, Węgier i Albanii — skazane za zdradę przez sądy ich krajów — zluzowały już wspólnymi siłami pana Krawczenkę — a David Rousset — oczekuje swojej kolejki.

Oskarżyli oni Renaud de Jouvenel'a — autora „Międzynarodówki Zdrajców" i mnie osobiście, jako autora przedmowy do tej książki.

Wątpię jednak, aby francuska sprawiedliwość poszła im na rękę. Jeśli jednak wbrew wszelkim przypuszczeniom i prawdopodobieństwu, znów będę musiał zapłacić jednego franka — to nie weźmie mi pan chyba za złe — że uczynię to za pańskim pośrednictwem. Lepiej jest zawsze mieć do czynienia z samym Bogiem niż z jego świętymi.

Przesłane trzy franki nie dadzą się zamienić na walutę amerykańską — kraj mój podczas dwóch wojen, wzbogacił się o wiele mniej, niż przemysł amerykański.

Mimo to nie radzę użyć tej, tak skromnej sumy — na fabrykację nawet najmniejszej kuli przeznaczonej do karabinu francuskiego żołnierza. Może być pan przekonany — panie przewodniczący Komisji Działalności zwanej „antyamerykańską" — że żaden z moich rodaków nigdy nie będzie strzelał do tych, którzy — jeśli wierzyć choćby liczbom podanym przez pański rząd, a o których wasza komisja już zapomniała — zadali hitlerowcom 91 proc. strat podczas wojny.

Proszę wierzyć, panie przewodniczący, w moje niezłomne przywiązanie do zasad wyznawanych przez Waszyngtona i Lincolna, zawartych w Deklaracji Niepodległości Republiki Stanów Zjednoczonych Ameryki — w okresie kiedy walczyła ona o wolność.

ANDRÉ WURMSER